Ner 77. Kraków 2 Kwietnia — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go Kwietnia 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu“ można także przesyłać prenumeratę na **Pamiątkę dla rodzin polskich** w kwocie złr. 5 cen. 50.

Kraków 1 kwietnia.

Po uchwale zapadłej w Izbie Wyższej nad ustawą o małżeństwie, że sprzeczność ustawy z konkordatem nie jest wcale przeszkodą do dalszych nad nią rozpraw i przyjęcia jej na drodze prawodawczej, widocznem być musiało dla każdego, że strona konkordatowa, która główną odgrywała rolę w tych obradach, pominiętą zostanie w obradach nad ustawą szkolną, którą Izba Wyższa na poniedziałkowem posiedzeniu swojem rozbierać zaczęła. O ile też ze sprawozdań dzienników sądzić można, cel i dążność samej ustawy są przedmiotem ciągnących się od dwóch dni rozpraw.

Czytaliśmy w jednym z przedniejszych organów tak zwanych liberalnych, „że głównym celem ustawy szkolnej jest, aby raz na zawsze wiedzę od wiary rozdzielić.“ Na to zaprawdę nie potrzeba ustawy. Któż nie wie, że co innego wierzyć a co innego wiedzieć? Uchwalać tu rozdziału nie trzeba, bo to leży w naturze rzeczy. Inne więc znaczenie musi mieć ów frazes tak szumnie wypowiedziany; a odgadnąć zaiste nie trudno, co się pod nim ukrywa. Leży w nim rzeczywista dążność ustawy, to jest racyonalizm niemiecki. Bo prawdziwa wiedza jest ta, która do wiary nie zaś do niewiary prowadzi, ta, której następstwem jest, że się pokłada wiarę w tem, co się wie, nie zaś, że się o tem wątpi. Lecz ta wiedza, którą ustawa ma rozdzielić od wiary, znaną jest doskonale, jest to ubóstwienie rozumu ludzkiego; a zasadą jej: że czego rozum pojąć nie zdoła, w to wierzyć nie można; gdy zaś rozum wielu, bardzo wielu rzeczy nie pojmuje, przeto wiarę wyklucza, i prosto do sceptycyzmu prowadzi. Taka to wiedza ma być zaszczepiona w dzieciach i młodzieniaszkach i to prostego ludu, bo ustawa do szkół tylko niższych i średnich się odnosi!

Środkiem do osiągnięcia tego zbawiennego celu dla społeczeństwa ma być wyswobodzenie szkoły z pod wszechwładztwa kościoła, czyli mówiąc do prostu usunięcie wpływu religii na szkołę. Wiemy, że obrońcy ustawy zaprzeczają temu. Jak to, czyż nie zostawiono. Kościołowi nauki religii w szkole? I to ma być dosyć? Więc skoro katecheta będzie uczył katechizmu, którego zasady każdy inny nauczyciel tak łatwo potem w młodych umysłach zachwiać może, rzucając nasiona zwątpienia, to już wychowanie dostateczną ma rękojmię? Tak mało jest ona dostateczną, że większość komisyi Izby Wyższej, ta sama co przeciw konkordatowi dopiero głosowała, uznała jej niedostateczność, i w sprawozdanie swe wprowadziła do § 2 ustawy poprawkę, aby kierunek i nadzór nad moralnością religijną w szkołach kościołowi został poruczony.

Ależ — pisze powołany przez nas powyżéj organ liberalny — nadzór ów nie jest tak niezbędnie kościołowi potrzebny, gdyż deputowany ksiądz Jäger, powiedział w Izbie Niższéj w rozprawach nad tym przedmiotem następujące słowa: „Wpływowi kościoła panowie nigdy nie przeszkodzicie, jak długo tylko zezwolicie, aby nauczyciel religii w szkole działał i działać powinien.“ Duchowny ten jest więc zadowolony, skoro tylko nauczyciel religii może w szkole działać, i z owem działaniem nauczycielskiem wpływ kościoła, zdaniem jego, nie jest tamowanym. Mamy więc stronnika z przeciwnego obozu, albowiem ksiądz Jäger z pewnością nie czerpał natchnienia w klubie liberalnym.

Tłómaczenia takiego słów powyższych w żaden sposób z dobrą wiarą pogodzić nie możemy. Któż nie widzi, że miały one na celu dowieść siły religii katolickiéj, bo tam gdzie może ona nieść naukę i światło, wpływ jéj staje się nieuchronny; że próżne usiłowania chcieć ją całkiem wykorzenić tam gdzie jej nauczać wolno? Taką jest historya wszystkich prześladowań i tryumfu religii. Ale tak rozumując, jak ów dziennik wiedeński, można wszystkie prześladowania a naprzód rosyjskie usprawiedliwić. Czy ztąd, że ksiądz Jäger w ostatecznym razie wskazywał na potęgę religii, godzi się poważnemu pismu wnosić, iż był zadowolony z ograniczenia jéj wpływu na nauce w szkole? Jestże tam wolność wychowania, gdzie państwo ma wyłączny nadzór i kierunek? I znów powtórzymy to, cośmy przy rozprawach o ustawie o małżeństwie tylekroć powiedzieli: nie chodzi nam o konkordat, ale o to, aby go zastąpić wolnością a nie wszechwładztwem idei państwa. Znosić jedną ręką tak zwane wszechwładztwo kościoła w szkole, a drugą poddawać wychowanie pod bezwzględną władzę państwa, to tylko biórokratyczny liberalizm postępem nazywać może. W zmianach takich na jakie społeczność w monarchii jest narażoną, wolność tylko może być zbawienną podstawą. Przy wolności wychowania kościół nie obawia się walki, ale trzeba aby prawa jego były utrzymane porówno z innemi. Wpływ z pewnością wywalczy on sobie, lecz nie trzeba go pozbawiać wszelkiéj broni jaką posiada i jaka mu należy.

Nie znamy jeszcze toku rozpraw, i nie wiemy, jak dalece zasada wolności wychowania znalazła w Izbie rzeczników. W położeniu jak dzisiejsze, do poprawki komisyi wielką przywiązujemy wagę. Wprawdzie telegram wczorajszy przez nas otrzymany, pomimo swego lakonizmu, pewną wznieca w nas obawę, aby poprawka nie uległa tak zwanéj stylistycznéj zmianie, która całkiem zniweczyć ją może, bo tak się często zdarza. Ale niemniej zapisujemy tu raz jeszcze uznaną potrzebę kierunku i nadzoru kościoła w religijnéj moralności szkoły. Cokolwiek nastąpi, uznanie to przez większość komisyi Izby Wyższéj, i w takiéj chwili i okolicznościach jak dzisiejsze, będzie najsilniejszym dowodem przeciw dążności ustawy, która nosi w sobie, zdaniem naszem, niebezpieczne dla społeczeństwa zarody.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 31 marca.

× Przyjmujecie od czasu do czasu listy moje do swojego pisma. Pozwólcie i tym razem o stanie rzeczy, jaki jest, napisać według własnych domysłów i wrażeń; a mówię to, bo dokładnej prawdy same dzienniki tutejsze nie wiedzą, jak się do tego przyznają, a od ludzi blisko rządu stojących dowiedzieć się jej niepodobna.

Zdaniem więc mojem, kwestya sama ustaw w sprzeczności z konkordatem stojących rozstrzygniętą w treści swej była przed obradami w Izbie wyższej; gdyż w kwestyi tej na większość przeciw ustawom nie liczono nigdy, a choćby i większość taka była się skupiła, to niemniej, aby módz pozostać na drodze zgodnej ze stosunkami z Rzymem, wypadałoby powołać nowych ludzi do ministeryum, później rozwiązać Radę państwa, potem jeszcze powołać się na nowe sejmy, a w skutek tego obalić dzisiejszą konstytucyę. Na to wszystko nie ma ani ludzi, ani odwagi w ludziach, a prócz tego jest dosyć usprawiedliwione przekonanie, że zwykle niebezpiecznem jest chcieć siłą obalać to co samo z siebie się chwieje. Więc ośmielam się wnosić, że nie treść i osnowa ustaw i zmiany konkordatu, ale forma i formy miały i mają dotąd jeszcze główne znaczenie: formy w stosunkach rządu cesarskiego do Stolicy Swiętej, forma w nacisku ze strony Izb na Monarchę, forma obejścia się ministrów z koroną.

Rzym, o ile wiem, uznaje konieczność niejednej zmiany, zachowując sobie na jedne przystać, drugim zaprzeczyć; ale przedewszystkim czuje urazę za sposób prowadzenia rzeczy, za treść i ton danych z ministeryum instrukcyj pełnomocnikowi austryackiemu przy Stolicy świętej.

Cesarz ostatecznie nie odmawia sankcyi mając, jak mnie zapewniono, poufne zapewnienia od Ojca świętego uznające krytyczność położenia; ale jest i być musi, każdy to przyzna, zrażonym gwałtownością nacisku i użytemi środkami aż do ulicy się powołującemi.

Co do ministrów w końcu, przeszłość ich wskazuje, że przy ustawach obstawać muszą, że po ich odrzuceniu u władzy pozostaćby nie mogli. Wszakże z drugiej strony śmiem mniemać, że charakter doradzców korony nakładał na nich obowiązek uwzględnić osobiste położenie Monarchy i przynajmniej w przeprowadzeniu samem ustaw jemu przykrych dogadzać jego życzeniom, a nie niespokojności krzykliwej i po wielkiej części sztucznie rozgorączkowanej opinii.

Lecz tu zamiast iść zgodnie drogą szeroką, w porozumieniu między sobą i w porozumieniu z Monarchą, obrano, jak mi się zdaje, całkiem inną. W górze uspokajano przyjęciem zobowiązań, których nie wypełniono, czy z braku stanowczości i odwagi czy z innych przyczyn, nie wchodzę; między sobą zaś, co widocznem było dla każdego sprawę całą pilnie śledzącego, unikano porozumienia, zostawiając każdemu jakoby wolne pole, do czego, znów nie wchodzę, ale tym sposobem stało się, że ci jedni, co mieli ściśle wytknięty plan, wśród pomięszania ogólnego potrafili dotąd zamiary swe przeprowadzić. W ustawie o małżeństwie przedłożono u góry, że wejście w obrady nad nią jest koniecznem, lecz że poprawki ważne i naprzód wskazane będzie ministeryum podtrzymywać i starać się uzyskać dla nich większość. Tak przynajmniej mówiono tu powszechnie. Tym czasem widzieliśmy, że podczas rozpraw zaledwie zdobyto się na powstanie przy poparciu, lecz chwilą potem przyjęto zmianę wypadłą z narady komisyi, to jest dodatek, jak wiecie, wyraża *„ausschliesslich“* (wyłącznie), który odbierał wszelkie znaczenie poprawce, i dozwolono, aby sprawodawca oświadczył zgodność ministerstwa z tą zmianą.

W skutek tego nastąpiło, co łatwo można było przewidzieć, że Izba niższa prawie bez dyskusyi przyjęła zmienioną w wyrazach tylko uchwałę Izby wyższej; i znów powrócono do tego, czego właśnie uniknąć miano, do konieczności natychmiastowej decyzyi monarszej, żądanej pod naciskiem i w chwili jeszcze tak mało właściwej. Podczas tego powołano dwóch ministrów do Pesztu. Ale jak mówi przysłowie: „z wielkiej chmury mały deszcz“; nowe obietnice i pewne zobowiązania uspokoić, nie wątpię, zdołały, a mianowicie, że konieczność sankcyi dopiero nastąpi, kiedy trzy ustawy, to jest: o małżeństwie, o szkołach i o stosunkach między wyznaniami zostaną uchwalone, a że przy samej ustawie o szkołach będą przyjęte zmiany, które niewątpliwie dadzą powód do długich obrad i rokowań pomiędzy Izbami.

Lecz mojem zdaniem, i to nowe złudzenie; bo nie wątpię, że przy dziś w Izbie wyższej zaczętej dyskusyi nad ustawą szkolną ujrzymy znowu ministrów na tej samej przezemnie powyżej wskazanej drodze. Słowem, obawiam sie, aby głównem zadaniem nie było umożebnić szybkie przeprowadzenie ustawy szkolnej i międzykonfesyjnej, aby w formie dogodzić najwyższemu życzeniu, w rzeczy zaś samej znaglić, aby w dzisiejszych okolicznościach sankcya była dana.

Trudno zaiste pomyśleć bez smutku, jaki może być rzeczywisty cel stronnictwa, które tą bronią z pomocą dzienników prowadzi naprzód dzieło.... rewolucyi? Inaczej nazwać tego nie można. Pewnie nie zdobycie tego lub owego punktu objętego w rzeczonych ustawach, ani nawet osiągnięcie stanowczych zmian w kwestyach konkordatowych, ale przedewszystkiem odniesienie zwycięztwa nad kościołem i monarchizmem. A świetność zwycięstwa, po części i jego ważność zależy głównie od warunków jemu towarzyszących. Teraz, po manifestacyach ulicznych, dopoki namiętności są w grze, dopóki jest obawa zerwać się mogących stosunków z Rzymem, teraz to trzeba zdobyć podpis Monarchy. W tem szczególniej jest wielkie znaczenie zwycięstwa; a tem boleśniej patrzeć, że ministeryum działaniem swem ten kierunek wspierać się wydaje, zamiast stanowczo oprzeć się temu tak niebezpiecznemu biegowi wypadków. Czy w takich okolicznościach podniesiona przez *Tagblatt* wieść o wyjściu hr. Potockiego z gabinetu zadziwiać może, sami najlepiej osądzicie.

Kończąc nadmienię tu jeszcze, że ze zwykłą złą wiarą dzienniki tutejsze ogłosiły, iż w Izbie niższej za wiadomym wnioskiem posła Adama Potockiego, trzech tylko arystokratów Polaków głosowało. Z obecnych na posiedzeniu głosowali za wnioskiem posłowie: Wodzicki Henryk, Tarnowski, Krzeczunowicz, Wężyk, Fihauser, Rogaski, wszyscy księża i chłopi.

Wiedeń 30 marca.

Z dzienników tutejszych trudno dowiedzieć się o stanie rzeczy. Doniesienia moje z ostatnich dni, wolne od wszelkiego wpływu, są autentyczne, jak ponownie zapewnić mogę. Jakkolwiek dziennikarstwo tutejsze już ze względu na stanowisko ministerstwa ludowego nie śmie odsłaniać rzeczywistego położenia, wiadomości przezemnie podane stwierdzone zostały oświadczeniem uczynionem wczoraj przez prezesa ministrów ks. Auersperga w klubie liberalnych parów tej treści, że N. Pan uważa ustawy religijne jako w ścisłym związku ze sobą pozostające, i z tego powodu zachowuje sobie ostateczne zdanie aż do chwili przedłożenia wszystkich ustaw. Chcąc zaś nacechować sytuacyą w ogólności a wynik podróży peszteńskiej w szczególności, muszę cofać się nieco wstecz. Gdy w d. 21 marca lud w Wiedniu tryumfował, Cesarz otrzymał sprawozdanie telegraficzne, jakoby usposobienie ludu było groźnem. N. Pan zapytał się rządu przedlitawskiego w tej mierze, i otrzymał wyjaśnienie uspokajające. Mimo to jednak, powołani zostali do Pesztu ministrowie Auersperg i Hasner: pierwszy w celu ustnego sprawozdania, drugi zaś w celu wysłuchania zapatrywania Cesarza pod względem sankcyi ustaw i poinformowania się w sprawie odpowiedzi papiezkiej na projekty rewizyi konkordatu przez ministeryum przedlitawskie przedłożone. Pisałem bowiem szczerą prawdę, że z Rzymu nadeszła odpowiedź odmowna; nie wiadomo atoli, czy odpowiedź ta nadeszła do dworu, lub do ministerstwa spraw zagranicznych. Niektórzy dobrze poinformowani utrzymują, że królowa Marya neapolitańska, ściśle skojarzona z Rzymem, przyjęła na siebie misyą i wręczyła Cesarzowi memoryał papieski. Kwestya ta zresztą jest mniejszej wagi; faktem jest, że memoryał odrzucający rewizyą konkordatu, znajduje się już w rękach odnośnych organów państwowych. Nie ulega wątpliwości, że dwór nie zgodzi się bezwarunkowo na życzenia Izby poselskiej, i że poprzednio wejdzie znowu na drogę układów z Rzymem. Zamierzono więc odwlekać rozprawy nad sprawami religijnemi aż do miesiąca maja, aby tymczasem ukończyć rokowania z Kuryą. Ministeryum musiało stosować się do planu tego, lecz nie zdołało zgodzić się na przeprowadzenie onego. Prezes, ks. Auersperg, najgorętszy zwolennik życzenia dworu, potrafił tylko przeciągnąć na swoją stronę p. Giskrę i hr. Taaffego, podczas gdy ministrowie Herbst, Berger, Brestel i Plener, oświadczyli się za lewicą Izby poselskiej, odrzucającej wszelkie odroczenie. Wśród takiej sprzeczności w łonie ministerstwa odbyło się posiedzenie sobotnie Izby poselskiej, na którem postawiony został wniosek odroczenia rozpraw nad ustawą małżeńską. Podczas gdy Giskra mówił z klubem polskim, aby go skłonić do poparcia wniosku odroczenia, Herbst mówił z lewicą.... Gdy przyszło do głosowania, ministrowie Herbst, Berger, Plener i Brestel opuścili salę. Żałować wypada, że ministeryum odsłoniło przed większą publicznością niezgodę panującą w swém łonie. Siła każdego rządu polega na solidarności; jak tylko niezgoda staje się widoczną, stronnictwo traci ufność swoją. Z drugiej strony atoli uznać trzeba, że rząd ma do walczenia z wielkiemi trudnościami.

Otóż stanowisko rządu; ministeryum nie przestanie zapewne reprezentować stanowiska Izby poselskiej, lecz zrobi niektóre ustępstwa, nienaruszające istoty uchwały Izby poselskiej, dla stronnictwa konserwatywnego w ustawie szkolnej. Zamierza ono bowiem dodatek, w artykule 2 tej ustawy przez większość Izby wyższej zamieszczony, że duchowieństwu pozostawionym będzie wpływ na moralno-religijne wychowanie, zastąpić wyrażeniem: „wpływ na praktyki religijne“; prócz tego nic nieznaczącego ustępstwa, stronnictwo konserwatywne nie otrzyma dalszych koncesyj.

Wiedeń 30 marca.

—*r.* Rokowania między ministrem wojny a węgierskiem ministeryum obrony krajowej nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu, obracają się na podstawie projektu, o których niedawno doniosłem zgodnie z *Gazetą wojskową*. Decyzya odwleka się, ponieważ równocześnie z określe-

---

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XLVI.

Następnego tygodnia, kiedym z pułkiem moim ścigał Austryaków aż do podnóża gór Tyrolskich, odebrałem list następujący:

„Medyolan.

„Kochany Robercie!

„Wszystko na tym świecie dziwnie się plecie. Ja co powinienem był wraz z tobą ścigać Wurmsera ku Insprukowi lub Mantui (bo któż może wiedzieć, w którą stronę ten biedak się zwróci?), mimowoli muszę się uczyć cierpliwości, i z łóżka, na którem leżę liczyć po całych dniach belki w pułapie. Szczęście jeszcze, że Emilia dotrzymuje mi towarzystwa od południa aż do wieczora i czytuje mi medyolańskie dzienniki. Piękny Ettore, który wścieka się na widok tej troskliwości jej o mnie, ofiarował mi także swoje usługi, ale podziękowałem mu i nie przyjąłem ofiary. Nie dowierzam temu ptaszkowi. Bałbym się, żeby mi nie ocukrował ziółek.

„Zresztą rana moja nie jest bardzo ciężka. Dostałem pchnięcie bagnetem w udo, w chwili gdym się wydobywał z pod konia, którego ubito pode mną niedaleko Cavriana. Wprawdzie trzeba będzie poleżeć jeszcze ze trzy tydodnie, ale rana taka to nie zabija, nie robi człowieka kaleką, ani nie oszpeca. To najważniejsza. Jakżebym się pokazał pięknej Emilii, gdyby mi naprzykład Kroat jaki szablą nos był rozpłatał na dwoje. Daremnie byłoby wtedy tłumaczyć się, że to tak bywa nieraz na wojnie. Kto się chce kobietom podobać, nie ma prawa mieć nosa rozciętego na dwoje.

„Bywaj zdrów. Widziałem nazwisko twoje zamieszczone w rozkazie dziennym nazajutrz po bitwie pod Castiglione. Słyszałem jakąś historyę o oficerze od Kroatów, którego ktoś z własnych jego szeregów porwał za kołnierz i pod gradem kul przeniósł z jednego brzegu Mincio na drugi. Brawo Robercie! Staraj się o to, żeby mówiono o tobie; jest to jedyna pociecha dla twego rannego przyjaciela

„Tyberyusza Gracha Dumont.“

PS. Rychło myślisz zawitać do Medyolanu?... Pani Quarini widząc, że się ty nie chcesz zdecydować, zdecydowała się sama. Dała odprawę księciu Bragadio dla księcia Porsenny z Florencyi, który pochodzi od sławnego pogromcy Rzymu, a przynajmniej tak powiada. Oto i cała jak na dzisiaj skandaliczna kronika. Bragadio zalewa się łzami i opowiada każdemu kto go tylko słuchać zechce o łaskach jakiemi go Julia obsypywała dawniej, i o oziębłości jaką mu okazuje od ostatniego poniedziałku. Bywaj zdrów!“

W trzy tygodnie później, gdy Wurmser, który zajął miejsce jenerała Beaulieu, tak samo jak on został pobity, zapowiedziano przyjazd Alvinziego, a tymczasem nastąpił rodzaj zawieszenia broni między dwoma armiami, podczas którego dostałem urlop na pięć dni i pozwolenie udania się do Medyolanu.

Puściłem się bezzwłocznie pocztą, a stanąwszy na miejscu poszedłem wprost do mego Tyberyusza.

Jako ranny otrzymał on był pozwolenie zamieszkania w mieście, w pewnym oddaleniu od koszar jazdy. Wbiegłem na górę skacząc po cztery schody na raz, i nie meldując się, pewny, że mu zrobię miłą niespodziankę, otwarłem drzwi.

Tyberyusz Grachus leżał w łóżku. W głowach łóżka siedziała jakaś młoda kobieta ubrana czarno. Spojrzała na mnie, i poznałem Klelią.

XLVII.

Nie wiem jakiego uczucia doznała Klelia gdy oczy jej spotkały się z mojemi. Poczerwieniała, potem zbladła i jakoby zmartwiała w pierwszej chwili. Niespodziane to spotkanie musiało mieć straszny skutek. Ale jakie będzie pierwsze jej słowo? Czy ona powiedziała wszystko Tyberyuszowi? Czy on wiedział już w tej chwili, że ja byłem mordercą jej ojca?

Mam dzisiaj blisko ośmdziesiąt lat i w ciągu długiego mojego życia doświadczyłem niemało straszliwych przygód; nieraz zaglądałem w paszczę dział, nieraz po całych godzinach stałem pod kartaczowym ogniem, a mogę to śmiało powiedzieć, że nigdy nie postało we mnie uczucie niegodne Fénestrangea; ale w owym dniu, tak jest, w owym dniu i w tej okropnej chwili uczułem dreszcz zimnej trwogi i zdjął mnie strach śmiertelny.

Na szczęście Tyberyusz, który się niczego nie domyślał, jednem słowem dodał mi otuchy:

— A chodźże, chodź, poczciwy mój Robercie! Czegóż tak stanąłeś we drzwiach jak posąg skamieniały? Czyś się przeląkł mojej siostry? Przecież ona znów nie taka straszna...

Wszedłem zwolna. Klelia nic się nie odzywała, ale co sobie myślała o mnie?

— Moja droga Klelio — odezwał się znów Tyberyusz wesoło — przedstawiam ci najświeższego ale najlepszego mego przyjaciela, obywatela Roberta. Spodziewam się, że niebawem zostanie on i twoim. Męstwo jego równa się męstwu Rolanda pod Roncevaux. Opowiadałem ci już jak rozpłatał szablą tego strasznego Bertauda, przed którym drżała cała 26ta półbrygada. Powiadam ci, walka nie długo trwała... Mój Robert w niespełna trzech minutach wyprawił go na tamtem świat. Widząc go w boju, jak siecze, dźga, zmiata i płata łby i ręce z tą straszliwą zimną krwią, która go nie opuszcza nigdy, myślałby kto, że nic innego nie robił od samego dzieciństwa.

— O! ja wiem — rzekła Klelia, spojrzawszy na mnie wzrokiem, którego gorycz ja sam tylko zrozumiałem — ja wiem, że obywatel Robert jest waleczny, i że się krwi nie lęka... Ale ja cię pożegnam na chwilę; muszę iść z wizytą do żony komisarza pełnomocnego, z którą przyjechałam tutaj z Grenobli.

Wstała, pocałowała brata, i z lekkim ukłonem, który zarówno mógł się odnosić do mnie jak do ściany, wyszła.

Tyberyusz pogonił za nią wzrokiem i rzekł do mnie:

— A co? widziałeś moją Klelią? Prawda, że piękniejsza od twego portretu?... Ale piękność jej niczem jeszcze w porównaniu z jej dobrocią... Ty nie możesz o tem sądzić, gdyż nie przywitała cię tak serdecznie jakbym pragnął a nawet trochę za prędko wyszła; ale to rzecz łatwa do wytłomaczenia: nie zna cię jeszcze. Zresztą od czasu smutnego zgonu naszego ojca, opanowała ją prawie niewyleczona melancholia. Powiadałem ci już, że ten nędznik Fénestranges zamordował go na jej rękach. Dusza jej nie odzyskała już pogody od czasu tego strasznego wstrząśnienia. Czasami spostrzegam ile wysilenia kosztuje ją, gdy chce odpowiedzieć na jakieś moje pytanie, a oczy jej zachodzą łzami. Ale co ci to Robercie? Jesteś jakiś dziwnie wzruszony!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z pod Wawelu.

Co mi to za miasto! — mówił raz jeden fanfaron pieniężny — gdzie nie potrafiłbym wydać moich sto tysięcy rocznego dochodu!

I wyniósł się za granicę, i tak dobrze wydawał, że za dochodem poszedł i kapitał.

Dla ocalenia resztek rozbitej fortuny osiadł w Krakowie, ciągle utyskując na drogość życia i na nudy.

Pokutnik z musu, niekontent był i z ludzi i z powietrza i słońca.

Dzisiajby już nikt tego nie powiedział. Ktoby

niem kompetencyi obydwóch ministerstw i komend jeneralnych chcianoby ułatwić choć w zasadzie kwestyę organizacyi i uzupełnienia armii. Węgrzy kładą główny nacisk na dwie okoliczności: Skrócenie czasu służby przez wprowadzenie ogólnego obowiązku służenia w wojsku i utworzenie gwardyi obywatelskiej nakształt gwardyi ruchomej. W memoryale przedłożonym ministerstwu państwa, przez p. Gelicha, szefa sekcyi w węgierskiem ministeryum obrony, powiedziano wyraźnie, że opinia publiczna nie dla tego sprzeciwiała się ustawie wojskowej zeszłorocznej, jakoby nie życzono sobie powszechnego obowiązku służenia w wojsku, lecz z powodu zatrzymania długiego czasu służby; w razie zaś skrócenia czasu służby, ludność węgierska zgodzi się zupełnie na służbę powszechną. W tem atoli opinia publiczna różni się znacznie od opinii jenerałów, nad reformą wojskową obradować mających, iż ci bez wyjątku są za wieloletnią służbą. Minister Kuhn sam ma najbardziej być wolnym od przesądów przestarzałych, ponieważ jako dowódzca obrony krajowej tyrolskiej podczas ostatniej wojny miał sposobność ocenienia wartości uzbrojenia ogólnego i przekonania się, że dobrymi wojownikami nie są wyłącznie żołnierze osiwiali w koszarach.

Paryż 28 marca.

δ. Donosząc o ostatecznem wcieleniu Kongresówki do Polski, *Constitutionnel* ograniczył się na wzmiance, że wiedeńska *Debatte* widzi w tem niebezpieczeństwo dla Austryi. O usposobieniu Francyi nic on nie powiedział. Napoleon III był zawsze zdania, że Polski nie można bronić skutecznie na zasadzie traktatu wiedeńskiego. W chwili stanowczego zniesienia Kongresówki, ks. Napoleon wymówił w Berlinie słowo o nowej Polsce. Kiedy Car jechał roku zeszłego do Francyi, uczuł potrzebę wydania pozornej amnestyi, aby złudzić Europę. Tego roku, wysyłając Carewicza do Nicei, ogłosił ukaz wcielenia Kongresówki. Carewicz nie wstąpił do Paryża jadąc do Nicei i nie powróci tędy, lubo w Niemczech zabawi dni kilka. *Monitor* doniósł, że inauguracya kaplicy zmarłego Carewicza odbyła się w Nicei z uczestnictwem wojska francuskiego, na żądanie samego Carewicza. Baron Budberg ma wrócić dziś do Paryża.

Wiadomość *Internationala*, że dwory zachodnie miały zaprotestować przeciw zniszczeniu Kongresówki, była mylną. Dwory te nie śmią nawet wdawać się w sprawę Szlezwicką, choć jest świeżą i choć Dania skargi zanosi. Sprawa ta, której Prusy ukończyć nie chcą, nabawiła przez kilka dni strachu giełdę, lękano się bowiem, aby Cesarz nie mógł jej zataić, ale stało się inaczej. Danię poproszono o niezrywanie układów, choćby dla pozoru.

Aż nadto dowodzono w Berlinie, że podróż ks. Napoleona nie miała celu politycznego, co ma znaczyć, że się nie udała. Tu chodzą jeszcze przeciwne pogłoski, ale słabe. Ks. Napoleon miał jednak zaręczyć w Berlinie, że Francya nie zamierza bronić króla Hanowerskiego, za którym przemawia *Situation*, i że nie myśli nawet o konfederacyi południowych Niemiec. Ks. Napoleon milczy. Pogłoska, że Cesarz zjedzie się w Ems z królem Pruskim, nie jest uważaną za prawdziwą. Królewicz Pruski ma udać się do Florencyi na wesele królewicza Humberta, a jak głoszą w celu obalenia gabinetu Menabrea, przychylnego Francyi.

Marszałek Niel, który zwiedził fabryki broni w Bourges, objedzie wkrótce twierdze nadreńskie. Cesarz uda się tego lata do obozu Chalońskiego, dla przypatrzenia się ćwiczeniom dwóch korpusów. Ciało prawodawcze spoczywa, a wielu deputowanych rozjechało się do domu. Została tylko komisya. Skoro się Izba zbierze, p. Pouyer Quartier wystąpi z interpelacyą o traktat handlowy z Anglią. Senat rozbiera petycyę. P. Chaix d'Estanges zdał raport z petycyi, która zarzuciła materyalizm wyższym szkołom paryskim. Według tego raportu zarzut ma być przesadzony. Mówią zawsze o wystąpieniu z rządu pp. Duruy i Baroche. O statniego ma zastąpić p. Pinard, a tego znów bar. David. Nic nie postanowiono stanowczego co się tyczy wyborów, ale sądzą, jak doniosłem, że będą one rozpisane na wrzesień.

O. Gratry, oratorianin, przyjęty przez Akademią w miejsce bar. Barante, wystąpił z mową dobrze wypracowaną, w której jednak rząd znalazł liczne alluzye obrócone przeciw sobie. Była to mowa czysto zachowawcza, jakie pisano r. 1848, w obronie przeciw rewolucyi. Francuzi mają słabość zajmowania się samemi rzeczami wewnętrznemi, nawet O. Gratry, który rozbiór Polski nazwał był śmiertelnym grzechem Francyi. Polski nie można ocalić samemi słowami. O. Gratry należy do koalicyi stronnictw, które do tego stopnia posuwają nienawiść ku Cesarstwu, że natchnęli pana Edgara Quinet do wystąpienia przeciw możebnej kandydaturze na Papieża kardynała Bonapartego.

Wiedeń 31 marca. Po małej przerwie, wywołanej niewyjaśnioną jeszcze w zupełności wycieczką ministrów Auersperga i Hasnera do Pesztu, Izba wyższa od poniedziałku znowu obraduje i to nad drugą ustawą, którą również „religijną" nazwać można, bo zostaje ona w najściślejszym związku z ustawą małżeńską i międzywyznaniową. Wspomnieliśmy już parokrotnie, że także co do ustawy szkolnej wydział Izby wyższej z dwoma występuje wnioskami, większości i mniejszości; pierwszy wniesiony przez stronnictwo liberalne, znacznie wszelakoż różni się od uchwalonego przez Izbę niższą projektu, bo zostawia kościołowi wpływ na religijno-moralne wychowanie młodzieży w szkołach ludowych i średnich; wniosek zaś drugi, postawiony przez stronnictwo konserwatywne dąży do odesłania ustawy szkolnej napowrót do komisyi.

Na posiedzeniu poniedziałkowem dnia 30go marca, po odczytaniu obu sprawozdań (większości i mniejszości) zapisali się do głosu w dyskusyi jeneralnej: hr. Bloome, hr. Wickenburg, jenerał ks. Windischgraetz, prof. Dr Rokitansky, ks. Sanguszko, bar. Hock, hr. Mitrowsky, hr. Thun i prof. Dr Arndts.

Pierwszy więc przemówił:

Hr. Bloome (z mniejszości): W sprawach szkolnych trzy należy uwzględnić czynniki: kościół, państwo i rodzinę. Wychowanie dzieci jest świętym obowiązkiem, niczem nieprzedawnionem prawem rodziców; po nich służy kościołowi wpływ na szkołę. W trzecim rzędzie dopiero stoi państwo, które nie ma żadnego posłannictwa ze względu na wychowanie, ma tylko obowiązek przestrzegania praw kościoła i rodziny. Zależy państwu na rozwoju nauk, jak na wzroście handlu i przemysłu.

Przez długie wieki państwo w sprawach wychowania neutralnie się zachowywało, później dopiero wystąpiło ono niby jako delegowany rodziny i połączyło się z kościołem do wspólnego dozoru nad wychowaniem młodzieży. Rodzina zaś upatrywała w zgodzie państwa z kościołem najlepszą rękojmią i zrzekła się bezpośredniego wykonywania praw swoich. Tak było w Niemczech, tak w Austryi; w innych państwach, np. w Anglii państwo prawie nigdy się nie mieszało do spraw wychowania. Obecnie zaś nastaje głęboko sięgająca zmiana, państwo przestaje być chrześciańskiem i staje się bezreligijnem. Nie można więc szkołom odbierać cechy religijnej, bo nikt przecież nie przypuszcza, aby rodzice chcieli wychowywać dzieci swe podług zasad niedowiarstwa i indyferentizmu. Jakże może państwo, które stoi obojętnie pośród rozmaitych wyznań, tej lub owej metodzie dać pierwszeństwo przed drugą? Byłby to straszliwy despotyzm, przeciw któremu zżyma się każde tętno w sercu ludzkiem. Czemże jest państwo, konstytucyjne państwo? Polega ono na rządzie, utworzonym z zmiennej większości reprezentacyi ludowej. Dziś ministrem oświecenia jest chrześcianin, jutro Heglista, pozajutrze izraelita, dopóki on stoi na czele, dzierży w swem ręku sprawy wychowania, reformuje, poczem następca jego znowu reformuje w przeciwnym kierunku, a z tego tylko wynikać może zamęt, upadek szkoły, zacofanie się, barbarzyństwo.

Państwo jest złym administratorem i miernym pedagogiem. Hr. Montalembert dowodzi, że państwo zawsze przeciwny od zamierzonego osiągnęło rezultat w szkołach swoich. Powiadają, że rozchodzi się przeciwnie o ustanowienie zasad objektywnie - dydaktycznych. Któż atoli jest objektywnym? Czyż nim jest państwo bezreligijne? Bezreligijność jest pięknem stanowiskiem podmiotowem! Jakże np. można wykładać historyą reformacyi w 16tym wieku w sposób, któryby przypadał do gustu zarówno katolikom, protestantom i izraelitom?

Wychowanie może tylko być religijnem albo niereligijnem, pośredniej drogi nie ma. Któż więc nadzorować będzie w szkołach, aby się trucizna niewiary nie rozszerzała wśród młodzieży? Czyż może państwo bezreligijne?

Minister sprawiedliwości wspomniał, że dotychczasowy kierunek szkół nie był odpowiednim, ale zapomniał powiedzieć, że to właśnie państwo niezliczone wydawało foliały rozporządzeń szkolnych.

Mowca kończy temi słowy: Wolności dla państwa, zbawiennej wolności dla kościoła. Zbawienna wolność dla kościoła znaczy atoli zupełną wolność. Tylko tak będziem mieli także zbawienną wolność w państwie. (Oklaski z prawicy).

Hr. Wickenburg (z większości): Od dawien dawna użalają się w Austryi na niedostateczność szkół ludowych. Rząd atoli nie zważał na te skargi, aż dopiero ostatnia wojna w r. 1866 dowiodła duchowéj przewagi Prusaków nad nami. Zaczęto więc myśleć o środkach zaradczych, o obaleniu dawnego systemu naukowego, i przekonano się wnet, że organa, którym dotychczas powierzono zarząd szkół ludowych, nie odpowiadają zadaniu swemu. Trzeba więc innym rękom powierzyć wychowanie ludu, nie zaś księżom, którym brak przedewszystkiem dobréj woli. Na poparcie zdania swego przytacza mowca rozmowę, jaką miał pewnego razu z księdzem, który się oświadczył przeciw wielouctwu młodzieży. Mowca nie chce się rozwodzić, o ile konkordat dziś jeszcze jest obowiązującym w czasach, kiedy widocznie łamią wszelkie traktaty, kiedy imię Polski wbrew traktatom wykreślono z karty europejskiéj. Zresztą prawie nigdzie już nie istnieją konkordaty, wszędzie rządy z pod nich się wyłamują, jak się dzieje w Rosyi, Bawaryi itd. W Prusiech kościół katolicki ma wszelkie swobody bez konkordatu.

Jenerał-porucznik książę Windischgraetz (z mniejszości): Stoimy znów przed ustawą, która wypycha kościół z państwa. W téj saméj właśnie chwili są również sprawy kościelne na porządku dziennym w Anglii, kraju słusznie nazwanym kolebką parlamentaryzmu, tam najliberalniejszy członek Izby niższéj wniósł tylko rezolucyą, w któréj królowa ma być proszoną, aby przyzwoliła na przedłożenie w Izbie projektu ustawy o irlandzkim kościele. Parlament angielski zatem unika bezpośredniego nacisku. Nie wątpię, że uchwalenie ustawy szkolnéj w stolicy wywoła równy, co w przyszłym tygodniu, szał radości. Zjawisko to jest czystym wynikiem dążności obecnych czasów, które polegają na idei państwa wszechwładnego. Z naturalnego rozwoju idei téj powstaje absolutyzm w Izbach, absolutyzm większości, który stolicy tylko pochlebiać może.

Ustawa szkolna dotyczy szczególnie interesów ludności wiejskiéj. Znając usposobienie tejże ludności mogę zapewnić, że inne jéj dolegają bóle, aniżeli żądanie oderwania szkoły od kościoła. Idea bezwzględnéj wszechwładzy państwa w sprawach szkolnych nigdy u ludu wiejskiego poklasku nie znajdzie. Przyznaję, że kierunek szkół ludowych pod wielu względami jest niedostatecznym, lecz złe nie tkwi w urządzeniach kościoła, pochodzi ono z braku pieniędzy na lepsze uposażenie szkół. Wychowanie ludu musi być lepsze, ale zarazem nie może utracić podstawy moralnéj, którą właśnie waruje wniosek mniejszości.

Profesor Dr Rokitansky (z większości): Mówiąc o stosunku kościoła do szkoły, trzeba określić ducha wieku naszego. Dziś góruje realna budowa na polu naukowem, dążenia materyalistyczne w życiu praktycznem, oba głęboko uzasadnione w naturze ludzkiej i w koniecznym ze sobą zostające związku. Znajdujemy się dziś na dobrej drodze, na drodze prawdziwego postępu. Popatrzmy się na zmianę, jaką przechodzimy pod ożywczym wpływem nauki. Z ludzi uczucia staliśmy się świadomymi siebie ludźmi rozumu. Dzięki uszanowaniu przed własnym rozumem naszym, któremu się poddają siły naturalne, uważamy się za politycznie dojrzałych, ogłaszamy równość wszystkich w obliczu prawa, uwalniamy ducha od wszelkich więzów, i z dreszczem cofamy się przed karą cielesną, karą kajdan i karą śmierci, we wszystkich przedsięwzięciach, skośławionych dawniej w skutek przewagi uczucia, kierujemy się li tylko rozumem naszym, rozprawiamy o przedmiocie i metodzie wszechnauk na podstawie uniwersalności i głębokości wiedzy naszej. Kierunek ten jest właściwym wiekowi naszemu, zrosły z nim, a następne pokolenia — postaramy się o to — jeszcze bardziej kierunek ten rozszerzać będą. Za pomocą postępu na polu duchowem wyrwaliśmy się z jednostajności i stagnacyi starego świata, i dostaliśmy się w świat materyalnych bogactw i rozkoszy.

Cywilizacya ta wzrasta z dniem każdym; ma i ona swe błędy, bezwzględność w spółzawodnictwie, wyzyskiwanie ludzi przez ludzi, dumę i próżność. Tutaj kościół ma pole do działania, aby wady te wykorzenić.

Kościół atoli hamuje postęp duchowy na wskazanem polu, zakazuje rozmaitych dzieł, obawiając się, aby na tem dogmata wiary nie traciły. Obawa ta poniekąd nie jest płonną, albowiem dogmata kościelne już zostają w niejakiej sprzeczności z badaniami naukowemi. Wiara i nauka są to dwa odmienne pojęcia; nie zadajemy pierwszej gwałtu, ale należy także i nauce zostawić swobodę.

Dla tego mowca żąda wyswobodzenia szkoły z pod wpływu kościoła i oddania jej w ręce ludzi świeckich bez różnicy wyznania. Z wychowaniem na takich podstawach, jakie wskazał w mowie swej, trzeba już rozpocząć w szkołach ludowych.

Książę Sanguszko (z mniejszości): Kilka słów tylko powiem na usprawiedliwienie głosowania mojego. Ustawa niniejsza zdaje mi się być w sprzeczności z sobą samą i ustawami zasadniczemi. Jako ustawa ogólna zawiera za mało, jako specyalna za dużo. My zaś potrzebujemy ustawy specyalnej, ponieważ główne podstawy wychowania już jasno określone zostały w ustawach zasadniczych. Dla tego jestem za wnioskiem mniejszości, a bliska przyszłość może głosowanie moje usprawiedliwi. Oby Bóg dał, abyśmy doświadczeń naszych nie zbyt drogo opłacali.

Baron Hock (z większości) oświadcza, że uczył się religii u katolickiego filozofa Antoniego Günthera, lecz mimo to głosuje za ustawą szkolną, bo uznaje wysokie zadanie państwa, któremu przysłuża prawo dozoru nad szkołami. Przepisy i postanowienia konkordatu dłużej istnieć nie mogą. Możnaby powierzyć kościołowi kierownictwo szkół, gdyby stał na wysokości potrzeb czasu i postępu. Mowca widzi w ustawie szkolnej tylko zerwanie łańcucha, na którym państwo było przykute do kościoła, ale nie widzi w niej nic nieprzyjaźnego dla kościoła. W radach szkolnych wszędzie kościół będzie miał swych reprezentantów i w ten sposób pośredni wywrze wpływ na szkoły.

Hr. Mittrowsky (z mniejszości): Szkoły ludowe nie mogą utracić cechy religijnej; utracą ją zaś, jeżeli przedmioty bez względu na pewne wyznanie wykładane będą. Dlatego nawet w Prusiech państwie tak wykształconem, szkoły ludowe stoją pod opieką duchowieństwa. Szkoły austryackie, odkąd zostają pod wpływem kościoła, znaczny okazały postęp, i są może najlepszemi po szkołach niemieckich. Jeżeli rezultat jeszcze nie jest odpowiednim, wina w tem nie duchowieństwa, lecz słabego wykształcenia nauczycieli i nielicznej frekwentacyi dzieci do szkół. Z tych powodów mowca oświadcza się przeciw ustawie szkolnej.

Profesor Dr Arndts: Bez wszelkiej podstawy rozprawiają o szkodliwym wpływie konkordatu na oświatę, zapominając, że od zawarcia konkordatu wiele zdziałano we wszystkich gałęziach nauk. Słysząc zwykłe deklamacye o złym stanie szkół w Austryi, dziwić się tylko należy, że w państwie naszem przecież tyle jest ludzi wykształconych. Za granicą lepsze o szkołach austryackich mają wyobrażenie. A jeżeli szkoły nasze mają usterki i wady, nie można o nie winić konkordatu i kościoła, lecz tylko złe położenie materyalne nauczycieli, boć przecież konkordat nie odejmuje państwu prawa nadzoru szkół. Na tej drodze, jaką wskazuje ustawa szkolna, żadną miarą lepszego nie można osiągnąć rezultatu. Wykluczenie księży od kierownictwa szkół ludowych, do niechybnego je doprowadzi upadku. W Prusiech wszystkie prawie szkoły ludowe i średnie mają cechę religijną. Przyjęcie ustawy szkolnej wywoła może równą, co ustawa małżeńska, radość, ale z pewnością obudzi złośliwą uciechę w Gabinecie Bismarka, bo damy przez to Prusom sposobność opiekowania się kościołem katolickim, Prusom, — które dotąd tylko uchodziły za opiekuna niemieckiego protestantyzmu. Kto więc sobie życzy, aby przewaga materyalna Prus z r. 1866 wzmocniła się moralną, niechaj głosuje za ustawą szkolną, mowca atoli jako dobry Austryak oświadcza się za wnioskiem mniejszości.

Hrabia Leon Thun (z mniejszości): Obecna ustawa nie tyle dąży do odłączenia szkoły od kościoła, ile raczej do odłączenia nauki od przekonań religijnych. Wprawdzie ostatnia ta zasada nie została wręcz wypowiedzianą w ustawie szkolnej, ale być może, że z podobnemi zamiarami nie tak od razu się występuje. Z mów atoli, jakie słyszeliśmy, innego nie można nabrać przekonania. Jeden z poprzednich mowców (Rokitansky) powinien był raczej otwarcie zakończyć okrzykiem: Precz z religią w szkole! Jeżeli taki myśliciel mimo to głosuje za ustawą szkolną, musi wiedzieć doskonale, dokąd ona dąży, do odłączenia szkoły od przekonań religijnych. Austrya dotąd baczyła na kierunek chrześciański w wychowaniu publicznem, jak to przystoi rządowi apostolskiego cesarza austryackiego. Obecnie zaś zupełny nastaje wywrót idei i pojęć, głoszą zasadę zupełnej wolności i swobody w szkołach dla każdego wyznania, zabierają nawet fundusze religijne, a dla czegoż nie mają katolicy mieć prawa zakładania szkół religijnych według własnego przekonania i zapatrywania? zwłaszcza, że fundusze szkolne mają po największej części cechę katolicką. Mowca domaga się wolności dla wszystkich, aby szkoły katolickie mogły zostać tem, czem są obecnie. Jeżeli ograniczycie im fundusze, obejdziemy się bez nich i postaramy się inną drogą je otrzymać. Minister sprawiedliwości powiedział, że sporną kwestyę trzeba prędko załatwić, aby dojść do pokoju, ale w ten sposób, jak ustawy obecne, tylko despoci pokój przywracają.

Posiedzenie to skończyło się o godzinie 4tej po południu.

Następne odbyło się we wtorek.

— Izba niższa Rady państwa na posiedzeniu poniedziałkowem uchwaliła zmiany, przedsięwzięte przez wydział konstytucyjny w dawnym regulaminie obrad. Na wniosek posła Greutera Izba jednogłośnie zgodziła się na to, aby odtąd na wniesienie interpellacyi wystarczyło piętnaście podpisów (zamiast dwudziestu). Między petycyami, złożonemi do laski marszałkowskiej zwraca szczególną uwagę na siebie petycya stowarzyszenia gospodarskiego w Wiedniu, domagająca się zwołania komisyi złożonej z z reprezentantów wszystkich warstw celem dania opinii o projektach finansowych Dra Brestla.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza ustawę, uchwaloną przez obie Izby Rady państwa względem dalszego poboru podatków, na kwiecień, maj i czerwiec 1868.

— Dzienniki zaprzeczają, jakoby arcybiskup Haynald miał się udać do Rzymu w sprawie konkordatu.

— W Peszcie wielkie budzi zajęcie mowa jenerała Perczla przeciw Koszutowi, na zgromadzeniu stowarzyszenia honwedów. Jutro obszernie o niej wspomnimy.

Anglia.

Sprawy irlandzkie, które od niejakiego czasu poruszył fenianizm, mogą wielki wywrzeć wpływ na stanowisko W. Brytanii tak w Europie jak w Ameryce. Objawiają się one obecnie w trzech wielkich kwestyach: reformie parlamentu, reformie stosunków rolniczych i reformie stosunków kościelnych. Te ostatnie stoją w tej chwili na porządku dziennym w skutku rezolucyj Gladstona postawionych d. 30 marca a domagających się zniesienia kościoła rządowego w Irlandyi. Przedmiot ten potrzebuje niejakiego wyjaśnienia, aby należycie był zrozumianym.

Upadek kościoła katolickiego w Irlandyi datuje się jeszcze od Normanów, ale dopiero podbicie tej wyspy przez Anglików stworzyło dzisiejszy stan rzeczy. Synod w Dragheda w r. 1152 uznał zależność kościoła irlandzkiego od Papieża i zaprowadził dziesięcinę oraz świętopiętrze. Henryk II w r. 1171 pokonał królików irlandzkich w ciągłej żyjących z sobą niezgodzie, zawarłszy przeciw nim sojusz z biskupami. Atoli późniejsze wojny domowe w Anglii zamieniły podbój angielski na proste wasalstwo, a dopiero Henryk VIII i Cromwell zaprowadzili z pomocą reformacyi instytucye świeckie i kościelne angielskie, i od tego czasu zaczyna się prześladowanie katolików, to jest narodu irlandzkiego. Wyższe duchowieństwo i szlachta przeszły po większej części do obozu zdobywców, lud tylko i drobne duchowieństwo zachowały wiarę, język i tradycye narodowe. Za Henryka VIII dwóch tylko biskupów irlandzkich zachowało religię katolicką, reszta poddała się uchwale parlamentu znoszącej juryzdykcyę papieską, zaprowadzając władzę królewską nad kościołem. Od tego czasu biskupi irlandzcy zaprzestali uznawać Rzymu, składali królowi przysięgę jako naczelnikowi kościoła i brali udział w uchwałach parlamentu, które wprowadzały do Irlandyi przepisy kościoła anglikańskiego. Lud nie uznawał tej zmiany, ani biskupów odszczepieńców, którzy zatrzymali w swem posiadaniu dotacye dawnych biskupów katolickich i nadawali prebendy anglikańskim prezbiterom w miejscach, gdzie niekiedy ani jeden protestant nie przebywał. Lud miał swoich kapłanów, którzy z łona jego wychodzili; biskupi i prezbiterowie anglikańscy w Irlandyi byli albo z rodów angielskich albo z rodów arystokratycznych irlandzkich, które przyjęły język obyczaje i religię zdobywców. Ponieważ wszystkie rozporządzenia władz, ustawy, wychodziły po angielsku, przeto jak między ludem a rządem, tak między ludem i drobnem duchowieństwem pokątnie wyświęconem a biskupami odszczepionymi, nie było żadnego związku. Cywilizacya tylko przez protestantyzm i przez język angielski znajdowała przystęp; dla tego lud irlandzki pozostał nieoświeconym, a niższe tylko duchowieństwo, które samo jedno zuajdowało sposobność kształcenia się, reprezentuje w ciągu parę wieków cywilizacyę irlandzką. Kościół panujący zatrzymał więc majątek kościelny, pobierał daniny, dziesięcinę, a nie miał wiernych. Lud opłaca do dziś dnia księży anglikańskich, których nie uznaje. W całej Irlandyi nie masz ani pół miliona protestantów, a ci posiadają aż czterech arcybiskupów i ośmnastu biskupów.

Dopiero w nowszych czasach nastała pod tym względem niejaka zmiana, i to pod naciskiem zewnętrznych przyczyn. Pierwszy krok na tej drodze zrobiono w czasie wojen z Francyą, w obawie, aby Irlandya nie powstała z pomocą inwazyi francuskiej. W r. 1801 dozwolono katolikom irlandzkim powrócić do stosunków z Rzymem; następne czasy przyniosły dalsze owoce. O'Connell uzyskał emancypacyę katolików; późniejsza agitacya repealów i chartystów dozwoliła naprzód zmniejszyć dziesięcinę, a potem zamienić ją w podatek jako rentę ziemską; teraz walka whigów z torysami i ruchy fenistów dokonają może reszty. Dziesięcina wybieraną bywała w Irlandyi przez księży protestanckich od katolików z pomocą al-

---

chciał spożyć swoje dochody i przyjemnie i wygodnie i użytecznie, niech tylko przyjedzie z niemi do Krakowa — a można ręczyć, że odjedzie zadowolony z ich dystrybucyi.

Od lat dwudziestu nigdy Kraków nie żył tak na zewnątrz, jak w tym roku. Któż wyliczy te wszystkie bale, wieczorki, koncerty, amatorskie teatra, odczyty, posiedzenia, jakie każdy niemal dzień ze sobą przynosi, obok, że tak się wyrażę, oficyalnego teatru, który zaćmił historyę wszystkich swoich poprzedników, nie wyłączając nawet teatru Meciszewskiego, cytowanego dotąd, jako *non plus ultra* scenicznych usiłowań, mogących zdobyć się na przedstawienie: Córki Pułku i już zapomnianego dramatu: Monaldeschi. Dwa te tryumfy, nie mogłyby zaćmić dzisiejszej sceny, która wzięła kierunek ubiegający się nie tyle o dogodzenie panującej modzie, jak o utrzymanie sceny na pewnej wysokości, nieograniczonej do fars lub melodramatów — w czem widocznie teatr nasz *grawituje*, mówiąc galicyjskim językiem, ku pierwszym teatrom wielkich stolic.

Ta jedna przyjemność spędzenia wieczoru na przedstawieniu nieustępującem grą artystów, najlepszym teatrom, jużby umiliła pobyt w tem mieście każdemu obcemu, szukającemu rozrywki w przyzwoitym rodzaju. A cóż dopiero, gdyby się rzucił w ten wir dobroczynnych widowisk! Niezawodnie tę figurę zamiejscową powitanoby z uniesieniem, jako z nieba zesłaną pomoc do podzielania trudów i ofiar, jakim poświęciła się pewna część towarzystwa tutejszego. Już to nie raz robiono uwagę nie nader pochlebną dla ogółu mieszkańców, że tylko z pewnego towarzyskiego koła wychodzi każda inicyatywa mająca dobro ogólne na celu, a co większa, że zawsze jedne i te same osoby biorą czynny udział w ofiarach. Kogo zobaczysz na teatrze amatorskim, kogo na koncercie, kogo na odczytach? Zawsze tych samych. Przecież dziś, gdy wszyscy zrównali się i mowy już nie ma o dystynkcyach, o ciężeniu jednych warstw nad drugiemi, o wyłącznościach kastowych — słowem, gdy każdy dobry za swoje pieniądze — przecież dobrym być nie chce, i jakby mu trudno było rozstać się z dawnemi wyobrażeniami, trzyma się w karbach ciągłej abstencyi. Czy dla tego, żeby mu służyło prawo powtarzania przy szklance piwa zużytych frazesów, w które sam już przestał wierzyć? Nie równie większejby doznał pociechy, przychodząc ze swoim datkiem do wsparcia nie jednej nędzy, a zbliżając się do grona światłych, dobrze wychowanych osób, które nie tylko niecofnęłyby ręki od uściśnięcia spracowanej dłoni, lecz owszem pierwszeby ją podały.

Jeżeli kiedy, to w obecnych okolicznościach potrzebną jest ta harmonia towarzyska. Centralistyczna dążność złamana w górze przeniosła się na stósowniejsze pole centralizacyi prowincyonalnej. Duch ten sam bez mała pozostał, tylko oblókł się w inną formę; zawsze zaś jeden rezultat, a tym jest: zabsorbowanie wszystkich gałęzi interesów i czynności całej prowincyi przez jeden punkt, mogący wiele zyskać na ważności, gdy się cały, ruch ku niemu obróci, lecz nie na sympatyi, jaka trzyma się miejsc historycznych, lub zbliżonych położeniem swojem do głównych ognisk ogólnej cywilizacyi.

Takie własności nie improwizują się, lecz dziedziczą — zadekretować je trudno, nawet sam Piotr W. tego nie potrafił.....

Od tej degradacyi zagrażającej naszemu miastu — jak to widać z różnych projektów i zachceń przesuwających się w kolumnach dzienników — nie ma inszej obrony jak: z jednej strony jednolitość i harmonia towarzyska przybierająca wybitne piętno miejscowego charakteru — a z drugiej, rozum publiczny, który nie zechce robić ustępstw z tych instytucyj, jakie na tym gruncie przyjęły się i zakwitły, aby je przenosić na inny grunt, niedający wielkiej rękojmi tak co do płodności swojej, jak i umiejętności gospodarowania na nim.

Zresztą Kraków ma swój przywilej, nawet w epoce gdzie przywileje ustały — że nikt mu nie odejmie tytułu duchowej stolicy — chyba-by przyszło porozwalać te groby Świętych i królów, poznosić te mogiły, a nawet odwrócić koryto Wisły, żeby nie obmywała stóp Wawelu, i nie biegła pomrukiwać przez sto-milowe Ziemie o tej przeszłości, której najwspanialsze szczątki w zwierciedle swojem odbija.....

Dziś po głowach wiją się subtelne kombinacye wysokiej polityki.... Cześć i uszanowanie! Któżby im przeszkadzał, niechaj nas zbawiają.... Z tem wszystkiem zanim co wyjdzie z sztucznych kombinacyj, wolę się kontentować prostą odpowiedzią najobszarpańszego z pauprów krakowskich, który na zapytanie, co zacz? nie odpowie ci czyj on, lecz kto jest, nie przyzna się do cząstki lecz do całości

Ze społeczeństwa mającego grunt jeden dla wszystkich, łatwo wydobyć harmonijne stosunki. Tylko tam, gdzie jeden ciągnie do Sasa, a drugi do Lasa; gdzie ubogi zajrzy bogatemu, bogacz pogardza ubogim — tam miła zgoda nie kwitnie, chyba w nocy, gdy wszystkich sen zmorzy.

Dobre wewnętrzne stosunki mieszkańców, uregulowane i zamienione w prawo obyczajowe, mają ogromny urok dla tych rodzin, co szukają zakątka, gdzieby przyjemnie starość mogły przepędzić, dzieci wychowywać, panienki w świat wprowadzać, otaczać się towarzystwem ludzi światłych, lub oddawać się pracom naukowym, i artystycznym. Miasto przedstawiające te warunki ściągnie na pewne świat majętniejszy i wykształceńszy z najdalszych prowincyj — podobnie jak dzisiaj Drezno, dawniej Florencya, nim została stolicą jedności włoskiej, wabią do siebie, i uprzyjemniają pobyt cudzoziemcom.

Kraków bez wielkiego wysilenia mógłby Dreznu wydrzeć tę sławę, jakiej to miasto używa, i zrobić się punktem uprzywilejowanem staropolskiej gościnności, cywilizowanych przyjemności i wygód. — Ma zakłady naukowe, galerye, muzea, biblioteki, ma ludzi wykształconych w różnych gałęziach fachowych, powietrze zdrowe, okolicę przecudną — łatwość komunikacyi z całym światem — czegóż więcej potrzeba?

Komu chcą odciąć źródła życia i zredukować do zera — powinien się bronić... Obrona staje się mniej trudną, jeżeli sympatya powszechna otacza ofiarę...

Ze wszystkiego wnosząc, zdaje mi się, że ten kierunek już się objawia... Kraków tej zimy umiał się bawić i przyjemnie i pożytecznie... a nadewszystko — słuchajcie matki co wam powiem pod sekretem! — w Krakowie... odbyło się tej zimy mnóstwo zaręczyn i to nie na wiatr... W miesiącach słowików i róż będą zaślubiny — i to prawdziwe... sakramentalne, jak Pan Bóg przykazał — a nie te wiedeńskie, gdzie się żenią cywilnie — z gwałtownej potrzeby.

Prawda jest, że Kraków oddawna uchodził za miejsce, gdzie panny za mąż nie wychodzą, i gdzie nie udają się koncerta. — Tymczasem, co do panien, pokazało się inaczej — a i co do koncertów — także.

W poniedziałek byliśmy świadkami koncertu wokalnego p. Wysockiego, na który zebrała się publiczność... tak licznie, że rzadko który koncert może poszczycić się liczniejszą...

Głos ludzki ma więcej uroku, niż każdy instrument — a jeszcze głos tak wdzięczny i tak wyrobiony jak tego artysty wykształconego przez włoskich mistrzów śpiewu...

Żal nam jednak było koncertanta, że nieszczęśliwie trafił, i zamiast akompaniamentu znalazł same impedimenta... Nie sądzę, żeby to pochodziło z braku znajomości muzyki... prędzej z lekceważenia sobie tak małej rzeczy, jak akompaniament... lecz i to źle, bo żaden prawdziwy artysta nic sobie nie lekceważy, a najmniej osobę artysty, będącego gościem, którego przez to naraża się na trudności, jakich pewnie się nie spodziewał znaleźć wśród swoich...

Szkoda wielka, bo prześliczny głos i metoda p. Wysockiego nie mogły się wydać z tak świetnej strony — jaka mu jest właściwą, i przez jaką zarobił sobie na imię we Włoszech, gdzie nie tak łatwo przecie zostać artystą, jakby się komu zdawało...

bo policyi, albo nawet wojska. W r. 1832 przyszło niemal do ogólnego powstania, i zamiast około stu tysięcy funtów sterlingów w zaległych dziesięcinach ściągnąć, ledwie wymuszono 12,000 f. sterl. Lord Derby, nosząc jeszcze nazwisko lorda Stanleya, które znów syn jego dziś nosi, przeprowadził w parlamencie w r. 1833 zniesienie dwóch arcybiskupstw i ośmiu biskupstw protestanckich w Irlandyi, które wyciskały na katolikach dochody. Dowiódł on, że dyecezye tych biskupów nie posiadają wcale owieczek. Po wielu walkach parlamentarnych zmniejszono dziesięcinę do czwartej części i zamieniono ją w stałą rentę na roli hipotekowaną, i chociaż na roli protestanckich dziedziców, ale procent płacą dzierżawcy, to jest chłop irlandzki, katolicki.

Ostatniemi czasy wielu zacniejszych mężów stanu angielskich usiłowało zaprowadzić ulgę w tych stosunkach kościelnych, ale często napotykali opór w interesie rodzin arystokratycznych, u których prebendy irlandzkie pożądanemi były synekurami dla młodszych synów, tak dobrze jak bogato uposażone posady w Indyach wschodnich. Lord Grey, Robert Peel, który już przed 40 laty wniósł emancypacyę katolików, lord Russell już poruszali tę sprawę. Teraz jednak rozgałęziony fenianizm i wpływ na klasy średnie Brighta, oraz walka Gladstona z Disraelim przywiodły tę sprawę jeśli nie do ostatecznego rozwiązania, to przynajmniej do jej podniesienia i obmyślenia rychło środków zaradczych.

Teraz idzie główne pytanie: znieść przywilej kościoła panującego w Irlandyi, a wtedy nastąpi zupełna emancypacya katolików i wolność wyznań, co sprawi, że każdy Irlandczyk katolik nie potrzebowałby dalej pracować na uposażenie protestanckiego proboszcza i biskupa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia. We czwartek wieczór przypadną na posiedzenie pełne Rady miejskiéj sprawy następujące: przekazanie złr. 1,000 dla Domu przytułku i pracy; nabycie domów na Podzamczu przez gminę; przyjęcie deklaracyi na dalszą budowę kanału na Kazimierzu; wybudowanie w jatkach rzeźniczych tymczasowych kramów dla krupników; przyjęcie ugody zawartéj względem zburzenia Kramów Bogatych przy Sukiennicach; wniosek budownictwa wodnego względem zmiany koryta Wisły; wnioski względem sposobu układania budżetu miejskiego; projekt statutu Giełdy w Krakowie uchwalony przez Izbę handlowo przemysłową.

— Dowiadujemy się, że komitet zajmujący się rozdawaniem ciepłego jadła między ubogich, postanowił udzielać jak dotąd po kwarcie krupniku lub zupy postnéj oraz po pół funta chleba aż do 15go kwietnia. Oprócz tego, w święta Wielkanocne ubodzy otrzymają skromne święcone, złożone z kiełbasy, jajka i białego pieczywa.

— W przyszłą sobotę odegranym zostanie nowo napisany przez p. Szujskiego dramat historyczny *Zborowscy*, na dochód p. Ładnowskiego (syna). Dramat ten przewyższa jak nas zapewniano pod względem scenicznym wszystkie znane dotąd utwory autora. Wszyscy niemal członkowie tutejszego towarzystwa dramatycznego wystąpią w tem przedstawieniu, które będzie ostatniem przed Świętami.

— Z pod Tarnowa d. 31 marca.

(*W. B.*) Wiele Rad powiatowych ogłasza swe czynności w dziennikach publicznych, dając znak życia i działalności; zapewne nie zły to sposób kontroli publicznéj i sprawozdania w obec opinii, która swych reprezentantów zaufaniem zaszczyciła. Rada powiatowa Tarnowska a w szczególności jéj Wydział, o ile mi to wiadomo — a czerpię to z pewnego źródła — kieruje się tą myślą: po czynach moich poznacie mnie, i dla tego czynności swoich dotąd publicznie nie ogłosiła. Aby jednak nie posądzono ją niesłusznie o kwietyzm i inercyę, chcę uczynić zadosyć interesowanéj publiczności, udzielając w krótkości następujących szczegółów w tym względzie.

Wiedzą już czytelnicy *Czasu*, że Tarnowska Rada powiatowa ukonstytuowała się 11 stycznia, a zanim nastąpiło Cesarskie zatwierdzenie marszałka i wicemarszałka, upłynął potem prawie miesiąc. Tym sposobem Wydział powiatowy rozpoczął legalnie swoje czynności nrządowe dopiero w drugiéj polowie lutego b. r. w nieobecności swego marszałka ks. Władysława Sanguszki, który do Rady państwa został powołany, pod kiernnkiem wice-marszałka Dra Karola Kaczkowskiego, i odbywa posiedzenia regularnie co tydzień. W czasie sześciotygodniowéj swéj działalności wygotował i drukiem ogłosił projekta regulaminu obrad Rady powiatowéj i Instrukcyę dla Wydziału, tudzież budżet i wnioski systemizowania sekretarza, kancelisty i woźnego, niemniéj przygotowuje inne wnioski mające się przedłożyć pełnéj Radzie powiatowéj, która się zbierze na pierwsze posiedzenie w kwietniu wkrótce po Wielkiéjnocy.

Oprócz powyższych czynności załatwił Wydział przeszło 80 spraw dotyczących powiększéj części dróg, mostów, konkurencyi drogowéj, wałów i regulacyi Dunajca, rekursów, a niektóre z tych od kilkunastu lat bióra wszystkich instancyj powycierały, i wiele innych.

Na dniu 14 marca b. r. uchwalił także Wydział jednogłośnie przedstawienia wraz z prośbą do Rady Szkolnéj krajowéj we Lwowie i do p. Ministra Oświecenia o utrzymanie Krakowskiéj Techniki i podniesienie jéj do wysokości wymagań obecnego stanu umiejętności tecznicznych.

Obecnie wezwał Wydział w skutek instrukcyi Wydziału krajowego 30 gmin do dania deklaracyi i poręki wedle udzielonej im drukowanej instrukcyi za swych członków chcących korzystać z rządowej pożyczki w sumie 8000 złr. powiatowi Tarnowskiemu przyznanej, o którą Wydział już zaraz na pierwszem posiedzeniu wniósł energiczne przedstawienia z prośbą do Wydziału krajowego, Namiestnictwa i Rady państwa, a zarazem zrobił ponowne przedstawienie o dalszą subwencyę, gdyż kancelaryę Rady powiatowej oblegają tłumy zgłaszających się istotnie potrzebnych włościan.

Najwięcej czynności dają tutejszemu Wydziałowi sprawy drogowe, zwłaszcza pod względem konkurencyi, spowodowane zdaje się nadto nową ustawą drogową z dnia 18 sierpnia 1866, która, jakkolwiek według oświadczenia komisarza rządowego na posiedzeniu Sejmu z dnia 26 grudnia 1866 r., nie powinna mieć mocy obowiązującéj, póki Wydział krajowy dróg krajowych w swój zarząd nie obejmie, jednakowoż wedle rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 30 stycznia 1868 r. do L. 71,268 wydanego do tutejszego urzędu powiatowego, z powodu rekursu gminy Szczepanowice, ma obowiązywać i znosi dawniejsze rozporządzenie namiestnicze cyrkularne z dnia 21 stycznia 1851 różniące się zupełnie od rzeczonej ustawy pod względem konkurencyi drogowej.

Na zakończenie nadmienić wypada tę okoliczność, iż jako dobry objaw spostrzegamy tu zaufanie, jakie okazują powszechnie nasi włościanie do nowej instytucyi Rad powiatowych, przychodząc ustawicznie do Wydziału z zapytaniami i po radę. Wydział wywiązuje się też gorliwie z swego zadania; jak powiedziałem, posiedzenia odbywa co tydzień, na które wszyscy członkowie regularnie uczęszczają; sprawy wnoszone i między referentów rozdzielane bywają zaraz na następnem posiedzeniu, a mniejszej wagi nawet zaraz na pierwszem kolegialnie załatwiane, a zapadłe uchwały nazajutrz lub najpóźniej na trzeci dzień po posiedzeniu expedyowane, tak że nigdy nie ma zaległości.

— Dnia 31go marca zupełnie zachmurzone. Kierunek wiatru był bardzo zmienny; rano północny, w południe zachodni dość silny, wieczór południowo zachodni. Ciepłomierz najwyżéj stał na + 4°,4 R., najniżéj na + 0°,2 R. Barometr o godz. 6éj z rana dnia 1go kwietnia stał na 329''',87; zaś ciepłomierz wskazywał + 3°,2 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 2go kwietnia, Śgo Franciszka à Paulo wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 31 marca do 1 kwietnia.

HOTEL SASKI: Juliusz Herman kupiec z Warszawy, Ludwik Spiess kupiec z Warszawy, Władysław Cielecki z Sebastopola, Leopold Neuschler kupiec z Petersburga, hr. Ludwika Stadnicka wł. d. z Drezna, hr. Tomasz Stadnicki właściciel dóbr z Drezna, Teodor Podpały z Rosyi, Bronisław Czarnowski wł. d. z Kongresówki, Kazimierz Wysocki z Galicyi, Kornel Chwalibóg właś. d. z Galicyi, Marya Othmer z Petersburga, Feiret Karol Lambert właś. dóbr z Paryża, Karol Neuman kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Stanisław Linowski właściciel dóbr z Kongresówki, Zdzisław Siemoński wł. d. z Kongresówki, M. Adler kupiec z Berna, Marya Szefferowa z Pragi, Izydor Witkowski kupiec z Berlina, Emeryk Hirt kupiec z Opawy, Józef Barański właś. d. z Galicyi, hr. Stanisław Romer właśc. dóbr z Galicyi, Łukasz Dobrzański właśc. dóbr z Galicyi, Tadeusz Mieroszowski właś. dóbr z Kongresówki, hr. Roman Szembek właś. d. z Poręby.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd Stanisławowski Łazarza i Waleryana Zadurowicza o zapozwaniu ich przez spadkobierców Jana Zadurowicza o przyznaniu własności 13/30 części dóbr Jakóbowka; kurator Dr Skwarczyński.— Sąd lwowski Jana i Maryę Zadurowiczów o nakaz. zapłac. Ozyaszowi Freundlich sumy weksl. 55 złr.; kurator Dr Tarnawiecki.

Posady: Zastępcy prokuratora we Lwowie podania do 10 kwietnia.

Licytacye: W dniach 28 kwietnia i 2 czerwca sprzedaż w Sokalu domu pod L. 16 w Tartakowie, cena wyw. 550 złr.— Do 21 kwietnia ofrrty na sprzedaż w Dukli b. wojskowego zakładu zaopatrzenia (Verpflegs-Etablissement).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 marca. Nic nie zwieziono dzisiaj na targ zbożowy z Królestwa Polskiego, a z Galicyi bardzo mało wystawiono na sprzedaż, ale też i kupcy nie zjechali się; cały więc ruch targowy ograniczał się na małych ilościach dla pokrycia miejscowéj potrzeby, tudzież zakupiono nieco żyta do Górnego Szląska, płacąc po 20 do 25 cent. wyżéj na korcu. Również owies poszedł w górę o 10 do 15 centów; natomiast inne artykuły pozostały bez zmiany po ostatnich notowaniach, a sprzedaż ich szła łatwo. Żyto odchodziło w ogóle po złr. 9·25 do 9·40, a najprzedniejsze 9·70 do 9·80 za 162 f. wied. Pszenica bardzo mały miała odbyt: biała po złr. 13·50, 14 do 14·25 czerwona 13, 13·50 do 13·75 za 172 f. wied. Jęczmień 6·50, 6.75. Owies 4, 4·10 do 4·30; przedni biały na siewy po złr. 4·50 do 4·70 za cetnar wied. netto bez opłaty konsumcyjnéj.

Drugostronnie umieszczamy dziś odezwę znanego gorzelnika p. Hamiltona bawiącego ten tydzień w Krakowie, i zwracamy tu uwagę na to jego ogłoszenie tyczące się ulepszeń w gorzelnictwie.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 31 marca 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	25	6	65
Mierzyca pszenicy jarej „ .	6	37½	6	75
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	50	4	75
„ jęczmienia (w. 70 f.)	3	—	3	50
„ owsa	2	7½	2	12½
„ grochu	4	—	5	—
„ jagieł	6	—	7	25
„ fasoli	5	50	6	25
„ tatarki	3	—	4	—
„ prosa	—	—	—	—
„ koniczyny białej . .	28	—	30	25
„ koniczyny czerwonej	20	—	22	50
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	3	—	3	65
„ rzepaku zimowego .	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ bobu drobnego . .	—	—	—	—
„ ziemniaków . . .	1	45	1	50
Cetnar wiedeński siana . . .	1	—	1	10
„ „ słomy . .	—	70	—	75
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego .	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej . .	—	30	—	32½
„ „ wieprzowiny	—	26	—	28
„ „ cielęciny	—	16	—	20
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	50	—	55
„ „ sadła	—	48	—	50
„ „ masła	—	50	—	55
„ „ słoniny	—	40	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych . .	—	—	—	—
„ „ świec łojowych . . .	—	44	—	46
„ „ świec stearynowych .	—	68	—	70
„ „ oliwy do świecenia .	—	—	—	32
„ „ mydła	—	32	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	25	2	50
„ okowity „ 82° „ .	—	—	2	—
„ masła młodego śwież .	3	—	3	25
Kopa jaj kurzych	1	5	1	10
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	55	—	65
„ tatarczanej częstoch. .	1	37½	1	45
„ pszenicznej	1	40	1	50
„ perłowej	1	—	1	30
Miarka kaszy tatarczanej całej .	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej . .	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej . . .	—	90	1	—
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego . . .	8	50	9	50
„ węgli kamien. kraj. . .	19	—	22	—
Cetnar w. węgli kamiennych .	—	40	—	45
„ „ kowalskich . .	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	11	70	15	—

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 31 marca 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Jan Armułowicz.* *T. Talarkiewicz.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Gdańsk 28 marca. Pogoda dość piękna, lecz często pochmurna i chłodna. Wiatr wschodni.

W Anglii pomimo spokojnych targów, ceny pszenicy dobrze się utrzymały, a na wielu placach prowincyonalnych miały tendencyą do wzmocnienia się. Przy pięknej i suchej pogodzie, pszenica krajowa polepszyła się w kondycyi, znajdowała chętniejszych kupców i osięgała przecięciowe najwyższe ceny zeszłotygodniowe. Towar zagraniczny przy dowozie przewyższającym potrzeby momentalne konsumcyi miał dobry odbyt po niezmiennnych cenach, a w sprzedaży mniejszych partyj osiągano często małe podwyższenie.

Tranzakcye w ładunkach płynących były ożywieńsze i towar wysyłano do Hawru i Dunkierki.

Jęczmień w końcu tygodnia osiągał pełne ceny zeszłotygodniowe.

Groch o ½ do 1 szylg. na kwarterze tańszy.

We Francyi pomimo słabszych cen mąki, ceny pszenicy utrzymały się na wszystkich niemal placach, bez zmiany, a podwyższenie lub zniżenie należało do wyjątków.

Do Marsylii przybyło w tym tygodniu przeszło 200,0000 hektolitrów zboża, i cała południowa Francya momentalnie ma dostatek, północna część państwa zaś pokrywa swe potrzeby po dostępniejszych cenach w Hawrze i Dunkierce.

Żyto owies i groch bez zmiany.

Na naszym placu, na giełdzie poniedziałkowej, pokup był ożywieńszy i ceny miały tendencyą do wzmocnienia się. W następnych jednakże dniach przy słabszym pokupie ceny się chwiały, były nierówne i tylko partye, potrzebne do kompletowania mających odpłynąć ładunków, osiągały ceny poniedziałkowe a niekiedy nawet wyższe. Od piątku tendencya targów znów się polepszyła, pszenica lepszych gatunków i wyborowa więcej była żądaną i dzisiejsze notowania są o 10 guld. wyższe niż zeszłej soboty.

Żyto w początku tygodnia było zupełnie zaniedbane i jeszcze o 5 do 10 guld. tańsze niż zeszłej soboty; powoli jednakże popłoch ustał i w miarę lepszych berlińskich depesz, i u nas ceny o 20 guld powoli do końca tygodnia się podniosły.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1050, żyta 200, jęczmienia 20, owsa 20, grochu 100

Płacono za łaszt wagi hol.		guld.	prus.
Pszenicy szklistej	127 — 132	— 820	—845
„ jasnej	128 — 131	— 810	—830
„ wysoko pstrej	126 — 130	— 770	—820
„ ordynarnej	115 — 125	— 650	—785
żyta „ . . .	— —	— —	500—560
jęczmienia . .	— —	— —	410—460
owsa	— —	— —	270—310
grochu	— —	— —	400—550

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	239—249 —	72	26	74	17
„ . . .	241—247 —	72	—	73	10
„ . . .	237—245 —	68	17	72	26
„ . . .	217—235 —	57	23	60	13
żyta . . .	— — — —	44	13	49	23
jęczmienia. .	— — — —	36	13	40	26
owsa . . .	— — — —	24	—	27	16
grochu . . .	— — — —	35	16	48	26

Kursa zamian. Londyn 6.24⅜. Hamburg 151⅜. Amsterdam 143¼. Warszawa 84.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 marca. *L'Etendard* zapewnia, że na odbytej dzisiaj radzie ministrów uchwalono stanowczo zaniechać wszelkiej myśli przedwczesnego rozwiązania Ciała prawodawczego.

Londyn 30 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Gladstone w półtoragodzinnej mowie uzasadnia rezolucye tyczące się zniesienia kościoła rządowego irlandzkiego. (*huczne oklaski z lewicy*). Stanley uzasadnia wiadomą poprawkę (*grzmiące oklaski z prawicy*). Leatham, Urquhart, Moncriff, Laing i Lawson wspierają Gladstona. O'Neil, Cochrane i naczelny prokurator oponują. Cranborne potępia połowiczność rządu. Rozprawy dalsze odroczone.

Londyn 30 marca. Depesza rządowa z Autalo donosi pod d. 9 marca: Główna kwatera i pierwsza brygada miały postąpić 11go marca na Aszangi, a przybyć tam 16go. Stan armii jest zadawalający. Jeńcy aż do 17go lutego mieli się dobrze. Król Teodor znajduje się z działami na Atalanta.

Florencya 30 marca. W Izbie deputowanych toczyły się rozprawy nad podatkiem od mlewa. Minister skarbu oświadczył, że z przyjęcia ustawy o tym podatku robi kwestyę gabinetową; przystaje on na wniosek Chiarego względem zmniejszenia etatu wojny i marynarki. Izba uchwala w głosowaniu imiennem 182 głosami przeciw 164 przystąpić do szczegółowych obrad. (Powtarzamy ten telegram już wczoraj nam przesłany, który w drugiej swojej części był przez opuszczenie pewnych głosek oryginału niejasny. *Red.*)

Rzym 30 marca. *Osservatore Romano* mówi o świeżych aresztowaniach wielu osób przybyłych do Rzymu w celu namawiania żołnierzy papieskich do zbiegostwa. Tenże dziennik dodaje: Dziś dowiadujemy się nawet z wiarogodnego źródła, że emisaryusze w zamiarach politycznych puścili się z różnych punktów do Rzymu.

Madryt 30 marca. W Granadzie zniesiony został stan oblężenia. Kongres odrzucił 121 głosami przeciw 29 poprawkę deputowanego Luarca, która żądała, aby rozchody nie przenosiły w żadnym razie dochodów i aby koszta administracyi zmniejszone były o 29 milionów.

Wiedeń 31 marca.

Izba wyższa skończyła już dziś obrady nad ustawą szkolną i załatwiła ją — jeźli nie zupełnie, to przynajmniej w głównych ustępach podług projektu Izby niższej. Rząd w zasadzie zajął stanowisko Izby niższej, w artykule 2gim uczynił małe ustępstwo na korzyść konserwatywnych. Tak wniosek mniejszości jak i większości znacznie się różniły od uchwał Izby niższej. Wniosek mniejszości Izba odrzuciła już w dyskusyi jeneralnej; z wniosku zaś większości na wniosek barona Hocka (właściwie od rządu pochodzący) cofnęła słowa, które zostawiły duchowieństwu, oprócz nauki religii, także: „religijno-moralne wychowanie“ i włożyła natomiast wyraz: „praktyki religijne.“ Przy paragrafie 6tym odstąpiono również od projektu Izby niższej, ponieważ uchwalono ograniczenia co do wyznania nauczycieli, gdy przeciwnie Izba niższa nie upatruje żadnej przeszkody w wyznaniu nauczycieli. O usposobieniu Izby niższej wobec tych zmian później wam doniosę.

Pogłoski o ustąpieniu hr. Alfreda Potockiego, najpierw podane w *Tagblacie*, znalazły równobrzmiące we wszystkich dziennikach zaprzeczenie.

Książę biskup wrocławski Dr Forster, wydał list pasterski, w którym wezwał duchowieństwo swojej dyecezyi tak w austryackim jak w pruskim Szląsku do odbycia nabożeństwa trzechdniowego za uciśniony kościół we Włoszech i Polsce. W Wrocławiu odprawiano takie nabożeństwo d. 29, 30 i 31 marca. Nie mamy jeszcze w ręku okólnika biskupa wrocławskiego, lecz dzienniki wrocławskie nadmieniają, że w liście tym pasterskim jest oraz mowa o ucisku kościoła katolickiego w Austryi.

Bióro telegraficzne rządowe w Berlinie zamieszcza telegram petersburski z doniesieniem, że na territorium rosyjskiem na granicy galicyjskiej znaleziono po różnych miejscach broń zakopaną, która jest wyrobem galicyjskim i austryackim, a jak mówi telegram, zakupić ją miała emigracya polska. Prawdopodobnie broń ta pochodzi z czasów powstania, lecz chcianoby w Peterburgu i w Berlinie nadać tej rzeczy takie znaczenie, jak gdyby teraz broń kupowano i ukrywano.

Berlińska *National Ztg* donosi z Paryża, że poseł austryacki przy dworze francuskim udzielił margrabiemu Moustier we czwartek depeszę okólną bar. Beusta, która wyjaśnia uchwały wiedeńskiej Rady państwa pod względem konkordatu, zaprzecza, aby były one przejęte duchem rewolucyjnym, i owszem twierdzi, że Austrya nie przestaje nadal wspierać papiestwa, co niebawem publicznym aktem stwierdzi.

Nürnb. Corresp. donosi również z Paryża o okólniku bar. Beusta do gabinetów katolickich. Ks. Metternich w rozmowach swoich zastrzegał się przeciw rewolucyjnemu charakterowi uchwał Rady państwa, i zaprzecza, aby przyjść mogło do zerwania dyplomatycznego między Wiedniem a Rzymem, nie tail jednak, że demonstracye uliczne w Wiedniu stały się dla przeciwników reformy pozorem do rzucania postrachów. Zdaniem tego dziennika, gabinet tuileryjski wpływem swoim w Rzymie podtrzymuje jeszcze stosunki dobre z Austryą i wstrzymuje dwór rzymski od stanowczego kroku. *Corresp. Havas* dosi zaś z Rzymu, że nuncyusz Falcinelli otrzymał nakaz wyjazdu z Wiednia, a hr. Crivelli nie długo będzie mógł pozostawać w Rzymie.

Rząd pruski mimo zaprzeczeń *Gazety Krzyżowej* nie zaniechał układów z Kuryą papieską o ustanowienie nuncyusza apostolskiego w Berlinie. Ostatnie obrady Izb wiedeńskich miały przyspieszyć rezultat tych rokowań, w których zresztą, jak utrzymują w Paryżu, rozchodzi się jeszcze tylko o koszta utrzymania nowej nuncyatury. Naznaczają zaś przyszłym nuncyuszem, nie jak głoszono dawniej, arcybiskupa Ledochowskiego, lecz kardynała Berardego.

Z powodu doniesienia o zjeździe króla Wilhelma Pruskiego z Cesarzem Napoleonem w Ems, piszą z tego miasta kąpielnego do *N. fr. Presse*: „Doniesienie dziennika *Rheinischer Courrier*, że w końcu maja albo na początku czerwca odbędzie się zjazd monarchów francuskiego i pruskiego, nie jest bezzasadnem. Pewną jest rzeczą, że już w roku zeszłym król Wilhelm bawiąc tu w kąpielach, wyglądał niejako przybycia Cesarza Napoleona; nie przyszło wówczas do tego; stosunki obu gabinetów naprężyły się nawet podczas ostatniego pobytu króla Wilhelma w Ems aż do tak groźnego natężenia, że jenerał Podbielski (zastępca pruskiego ministra wojny jen. Roona) przybył umyślnie do króla do Ems z wyliczeniem, że Prusy posiadają 800,000 żołnierza. Dziś rzeczy inaczej, jak się zdaje, stoją. Mogę zapewnić, że przed kilkoma dniami nadeszło tu z dworu berlińskiego uwiadomienie skryte, aby się urządzić i przygotować na przybycie króla Wilhelma i Cesarza Napoleona. Widoczna, że podróż ks. Napoleona do Berlina zostaje w związku z tem zbliżeniem się. Jest to fakt, pozostawiam wam robienie wniosków“.

Pogłoski o ustąpieniu margr. Moustiera znów się ponawiają. Do *Gaz. kolońskiej* piszą z Paryża, że stają się one coraz prawdopodobniejszemi, i że Drouyn de Lhuys objąłby tekę spraw zagranicznych. Zmiany tej jednak nie należy uważać za oznakę nieprzychylną dla Prus.

Mówią znów w Paryżu o podróży Cesarza Napoleona do Algieryi.

Cor. italienne zaprzecza pogłosce o układach prowadzonych z Paryża we Florencyi względem poręczenia przez rząd włoski posiadłości papieskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 1 kwtetnia. Depesze z Grenobli donoszą, że wczoraj zaszły tam chwilowe zamieszki. 300 młodzieży śpiewało pieśń marsylijską przed prefekturą i pałacem biskupim. Zgromadzenie niebawem rozeszło się dobrowolnie. *La Patrie* z wtorku wieczór zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu ministra oświecenia Duruy. Depesze nadeszłe wczoraj z Rzymu obudziły niespokojność o zdrowie Papieża. Dzienniki wieczorne wtorkowe ogłaszają listy lorda Lyonsa i Nigry do stowarzyszenia *Alliance israëlite*, donoszące, że Anglia i Włochy wstawiły się u rządu rumuńskiego za Izraelitami.

Charleroi 31 marca. Wzburzenie trwa ciągle. W wielu kopalniach zaprzestano znów robót i zachodzi obawa nowych niepokojów.

Genewa 31 marca. Zamierzone porozumienie między majstrami i czeladzią nie powiodło się. Wielu robotników opuściło warsztaty. Załoga wzmocniona.

Florencya 1 kwietnia. Dzisiejsza *Italie* donosi, że bar. Malaret, poseł francuski, odjeżdża jutro do Paryża, dokąd miał być zawezwany przez Cesarza.

Londyn 31 marca w nocy. Dzisiaj wieczór toczyły się dalej rozprawy nad rezolucyami Gladstona. Izba była pełna, galerye natłoczone, królewicz znajdował się w Izbie. Bright przemawiał w świetnej mowie za zniesieniem urzędowego kościoła w Irlandyi. Dalsze rozprawy nad tym przedmiotem odłożone do czwartku.

Washington 30 marca. Dzisiaj rozpoczął się proces prezydenta Jonsona.

Kursa. Wiedeń 1 kwietnia. godzina 2 po połud. Metaliki 57.65. — Pożyczka narodowa 62·75. — Losy z roku 1860 82·20. — Akcye banku 705.— Akcye kred. 188·70· — Londyn 115·45 — Srebro 113·— — Dukat 5·47 5/10.

Paryż 31 marca wieczór. Renta 69·42.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	73	71
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	156
Talary prs. za 100 tal.	171	167
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr. .	114½	112½
Dukat ważny . . .	5 55	5 40
Napoleon d'or	9 40	9 20
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	71	69
„ „ stare „	75	73
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	85	83
Wiedeń 31 marca		
5% Metaliki na w. a.	52 80	53 60
„ Pożyczka narod.	63 40	63 20
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 50	85 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	72 —	71 70
„ „ chor. i b.	70 75	70 25
5% Obl. ind. galicyjs.	64 50	64 —
„ „ bukow.	64 50	64 —
„ „ „ siedmg.	66 —	66 25
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 30	94 —
4% Galicyjskie . .	70 —	— —
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 25	98 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 50	171 50
„ „ „ 1854	75 50	75 —
„ „ „ 1860	82 10	81 60
„ „ „ 1864	85 20	85 —
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 70	131 40
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	23 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa . . .	14 75	14 25

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	712	710 —
Zakładu kredytow.	190 —	189 80
Żeglugi par. na Dunaju	492 —	491 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740 —
„ rządowej fr.-a.	254¾	254 20
„ zachodniej c. El.	140 —	139 75
„ Pardubickiej .	139 —	138 50
„ południowej .	172 50	172 30
„ Galicyjskiej .	204 75	204 25
„ Czerniow. . .	181 50	181 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	100 50	100 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 50	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	97 —	96 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ „ sreb. 5% „ „ „	102 25	101 75
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 25	74 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 129 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	86 —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	93 —	92 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 —	87 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 159 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 25	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę „ — obrączk.	5 46	5 45
	5 48	5 47½
Złoto *al marco* . .	5 47	5 45
Napoleondory . . .	9 26	9 25
Fryderyki	9 25	9 24
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suweryny angielskie	11 65	11 60
Imperyały rosyjskie	9 45	9 42
Srebro	113 25	112 75
Srebro, kupony . .	113 50	113 25
Talary związkowe .	1 71	1 70

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70½	1

(631-1)

Za duszę ś. p.

Wincentego Mikułowskiego,

pułkownika b. wojsk polskich,

zmarłego d. 24 Lutego r. b. w dobrach swoich Białaszowie, na Wołyniu, odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Sobotę dnia 4 Kwietnia r. b.

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW,

na które familia zaprasza znajomych i pobożną Publiczność.

C.k. Komisya egzaminacyjna Krakowska, dla Kandydatów stanu nauczycielskiego gimnazyalnych.

Gdy w moc rozporządzeń Wysokiego c. k. Ministerstwa Oświecenia z dnia 20 Stycznia do L. 303 i z 24 Lutego r. b. do L. 1369 złożona Komisya egzaminacyjna Krakowska rozpoczęła już swe czynności, zawiadamia się niniejszem osoby kwalifikowane życzące sobie poddać się egzaminom prawem przepisanym w zamiarze uzyskania posad nauczycielskich w gimnazyach,— iżby w tym celu podania swe do tejże przesyłać zechciały *na ręce podpisanego do Ogrodu botanicznego w Krakowie*, gdzie tymczasowo znajdować się będzie Bióro Komisyi.

Aby zostać przypuszczonym do egzaminów, wypada kandydatowi do odpowiedniego podania— ostęplowanego (50 ct.) wskazującego nietylko przedmioty, do których nauczania sądzi się być uzdolnionym, i klasy gimnazyalne, w których wykładać zamierza, ale i język wykładowy przezeń pożądany, — dołączyć również ostęplowane (po 15 cent.) następujące dowody:

1. świadectwo odbytego egzaminu dojrzałości;
2. świadectwo uniwersyteckie odchodu (Abgangszeugniss), udowadniające, iż przynajmniej trzy lata przepędził na Wszechnicy jako słuchacz zwyczajny, w którem — jak się spodziewać należy — znajdą się poświadczenia nietylko na jego przedmioty zawodowe, ale także i na wykłady filozofii, na język i literaturę polską, oraz na język i literaturę niemiecką.
3. Dokładnie określony bieg życia kandydata, z wyłuszczeniem jak najszczegółowszem — całej kolei, kierunku i rozciągłości jego kształcenia się, oraz wszelkich środków pomocniczych użytych w tym celu — aby dać Komisyi sposobność możności ocenienia, czy jest odpowiednio do przepisów przygotowanym do zawodu, o który ubiegać się zamierza.
4. W razie, gdyby na rok przed podaniem się do egzaminów opuścił był Wszechnicę, winien jest dołączyć świadectwo odpowiedniej Władzy publicznej zachowania się swego przez ten przeciąg czasu.

Świadectwa z ukończonych sześciu klas gimnazyalnych i kursów filozoficznych obowiązkowych dawniejszych, nie uprawniają bezwzględnie do przypuszczenia do egzaminów; ale zostaje pozostawionem Komisyi do rozstrzygnięcia, czyli ma lub nie udzielić swego zezwolenia na przypuszczenie ze względu na przedstawiające się okoliczności — zwłaszcza w razie dłuższego sprawowania z dobrym skutkiem przez kandydata obowiązków nauczycielskich, alboli też należycie udowodnionego późniejszego wykształcenia się naukowego onegoż.

Kraków dnia 29 Marca 1868.

Dr Czerwiakowski,
(643) Prezes.

Z dniem 1. Kwietnia 1868 zacznie wychodzić napowrót dawny

Przegląd

polityczny — z dodawaniem doń jak pierwej **„Przyjaciela domowego“**, stanowiącego niejako fejleton, tak że czytający prócz wiadomości politycznych, znajdzie oraz rozrywkę i pożytek zarazem.

Prenumerata **„Przeglądu“** razem z **„Przyjacielem domowym“** wynosi kwartalnie we Lwowie 2 złr. na prowincyi z przesyłką pocztową 2 złr. 50 kr.

Z nadesłaniem przedpłaty, prenumerujący otrzyma zaraz zwrotną pocztą wyszłe dotąd (od 1 Stycznia) numera „Przyjaciela Domowego“ z odsyłką następnych co tygodnia aż do 1 Kwietnia, a potem dalej przez kwartał razem z „Przeglądem.“

Przedpłaty przyjmują wszystkie urzędy pocztowe pod adresem: „Do Administracyi Przeglądu we Lwowie.“

Z d. 1go Kwietnia rozpoczyna się 2 kwartał

Opiekuna polskich dzieci,

pisma obrazkowego dla nauki i rozrywki młodego pokolenia.

Przedpłata nań wynosi półrocznie 1 Złr. 50 kr. albo całorocznie 3 Złr. — Prenumerujący otrzyma podobnie zaraz zwrotną pocztą wyszłe numera za 1szy kwartał. Tom I. za rok 1867 kosztuje 1 Złr.

☞ We Lwowie odbiera przedpłaty na oba te pisma Ajencya *„Czasu“* p. I. A. Piątkowski przy placu katedralnym.
(587-3)T

Ogłoszenie Wydawnictwa

na drugą seryę fotografij osób poległych na placu walki lub straconych na rusztowaniach w latach 1861—1866.

Przedpłata na Seryę IIgą t. j. w 4 tablicach około 60 osób ugrupowanych, wynosi 3 złr. 50 kr. w. a., w Niemczech i Prusach 2 talary 10 sgr. — we Francyi i Turcyi 8 franków — w Anglii 6 szylingów. Termin przedpłaty wyznaczamy do dnia 30 Kwietnia 1868; — poczem cena podniesioną zostanie.

Przedpłatę w Krakowie przyjmują: W. Eliasz przy ulicy Floryańskiej Nr. 371 i księgarnia D. E. Friedleina w Rynku. We Lwowie zaś jako w głównych expedycyach księgarnie J. Milikowskiego i K. Wilda. W Poznaniu: M. Leitgebera i J. K. Zupańskiego. — W Przemyślu: Bracia Jelenie oraz we wszystkich innych księgarniach. Listy z pieniędzmi winny być frankowane.

Prenumeratorowie „Czasu“ i „Kaliny“ w Krakowie — „Gazety Narodowej“ i „Dziennika Literackiego“ we Lwowie — mogą przesyłać przedpłatę do Administracyj tychże pism. (586-2)

Wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura:

Rozbiór Historyi literatury polskiej

L. T. Rycharskiego,
przez
Dra Karola Mecherzyńskiego.

Cena 3 centy. (663-1-3)T

Gorzelnictwo i nowe tegoż opodatkowanie.

Niżej podpisany po 8 blisko latach miał znów zaszczyt mieć czynność w Zatorze i Piekarach, i zastosować tam z korzyścią swoje nowe, w większej części Europy zebrane, doświadczenia (którą to korzyść przy objętości kadzi zacierowej 62 do 66 wiader, na 6 do 10 złr. dziennie obliczać można).

Chociaż jednak metody jego zastósowania przy krótszej fermentacyi więcej jeszcze zapewniają korzyści, aniżeli gdyby je zastósowano przy dłużej trwającej fermentacyi, i chociaż niżej podpisany już przed 25 laty miał sposobność w Belgii poręczać metodę „odstawiania zacieru po 24 godzinach,“— to musi on jednak w interesie pp. właścicieli gorzelń w Galicyi zwrócić najuniżeniej Ich uwagę na to, że na mnogie wystosowane do siebie zapytania:

„Czy przy nowo zaprowadzonem opodatkowaniu, zacier **ziemniaczany** w 18,“ 24“ czy też 36“ odstawiać należy“ obecnie odpowiedzieć *nie może*, gdyż dopiero od 2ch tygodni bawi znów w c. k. państwach austryackich; ale że jednak po paru tygodniach będzie w stanie na takowe odpowiedzieć.

Tyle jednak teraz już powiedzieć może, iż nie zdoła sądzić, ażeby gęste zacieranie *ziemniaczanych* zacierów (to jest zacieranie z 18 do 25 stopni wyciągu w kadzi fermentacyjnej) przy użyciu właściwej jego metody mogło największe pieniężne korzyści zapewniać.

Jeżeli się weźmie na uwagę, że w rosyjskich nadbaltyckich prowincyach mało kogo jeszcze dotąd znaleźć można, ktoby wiedział, jak najlepiej zużytkować można nowy system opodatkowania już przeszło od 2ch lat tam zaprowadzony; jeżeli się dalej zważy, że w samejże Galicyi za czasów podatku od objętości kadzi zaciernej, przy 72 godzin trwającej fermentacyi, prawie nikt nie wiedział, że daleko gęściej zacierać można i należy, ażeby znaleźć jak najlepszy rachunek pieniężny, nie można mieć zaiste niżej podpisanemu tak dalece za złe, że na wyżej przywiedzione pytanie zaraz odpowiedzieć nie może, — tem bardziej, że tenże odpowiedział już dokładnie na wiele innych, będących na czasie i naglących kwestyj, (jak np. Wiele i jakiej, na każdy wypadek odmiennej objętości winno być teraz kadzi drożdżowych? Jaki jest najlepszy i najtańszy materyał na drożdże? Jaki gatunek ziemniaków najszybciej odbywa fermentacyę w zacierze? Jakim sposobem najprędzej bańki powietrzne spędzić można? i t. d.), a to w książce swojej „Poradnik Gorzelniczy, będącej na składzie u *Gebethnera i Wolfa w Warszawie.*

Do d. 3go Kwietnia 1868 r. można się z niżej podpisanym porozumiewać listownie, jak niemniej osobiście w Krakowie, w Hotelu Saskim. (620)

August Hamilton.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że targi na bydło opasowe, które podczas zimy na Kleparzu się odbywały, odtąd, tak jak w roku zeszłym, na błoniu miejskiem odbywać się będą.

Z Magistratu kr. gł. miasta.

Kraków dnia 28 Marca 1868.
(665-2-3)T

Poszukuje się od Ś. Jana dzierżawy dóbr,

mających od 200 do 600 morg, w dobrej glebie, a to w bliskości jakiego miasta lub stacyi kolei.

☞ Zgłoszenia listowne opłacone, uprasza się bezzwłocznie adresować pod literami ***A. B.*** poste restante Kraków. Pośredników się nie przyjmuje. (617-2-3)

Magazyn Strojów A. THIEM W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 24,

poleca Szanownej Publiczności świeżo otrzymane wiosenne

Kapelusze damskie paryskie,

które w tymże samym lokalu jedynie do dnia 12 Kwietnia r. b. sprzedawane będą,
(625-1-3)T

Ogłoszenie licytacyi.

N. 1409

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, iż na dniu 15 Kwietnia r. b., w kancelaryi c. k. urzędu powiatowego, dochody z części dóbr Radwanowice, będącej własnością pana Franciszka Jakubowskiego, na pokrycie zaległych odsetek od kapitałów fundacyjnych na tej części ciążących, tudzież niektórych należytości skarbowych, w drodze publicznej licytacyi na lat trzy, to jest od 20 Kwietnia 1868 do 20go Kwietnia 1871 r., ryczałtowo z inwentarzem, a według okoliczności i częściowo, wydzierżawione zostaną.

Dochody te składają się:

A. z 162 mórgów 624 sążni ornego pola, z których 24 morgi zeszłej jesieni żytem zasiane zostały;
B. z 4 morgów 571 sążni łąk;
C. z 1 morga 607 sążni ogrodów;
D. z 32 mórg 248 sążni pastwisk;
E. z wolnego użytkowania budynków mieszkalnych i gospodarskich, i
F. z dochodu propinacyi.

Cena wywołania wynosi 857 złr. w. a. Warunki licytacyjne w zwykłych godzinach kancelaryjnych w c. k. Urzędzie powiatowym przejrzane być mogą.

O czem wszystkich chęć licytowania mających z tą uwagą się zawiadamia, iż 10-procent. wadium w kwocie 85 złr. 70 centów przed licytacyą złożone być musi, tudzież, że przed rozpoczęciem ustnej licytacyi także pisemne oferty wniesione być mogą, które jednak odpowiedniem wadium zaopatrzone być winny.

Z c. k. Urzędu powiatowego.

Chrzanów dnia 21 Marca 1868.
(596-2-3)T

NASIONA Buraków pastewnych,

tak zwanych **Buraków Polla**— który to gatunek Cenniki zagraniczne po bardzo wysokich cenach notują— z produkcyi wsi **Węgrzynowic**, od lat 20 w kraju w tym przedmiocie uznanej, sprzedaje się

w Handlu pana ***J. Feik,***

przy ulicy Floryańskiej pod L. 330,

korzec po 20 złr. — niżej ćwierci funt wagi wied. po 40 cent.

Także:

Nasiona najcelniejszych gatunków **Kapusty** głowiastej, jako to Greckiej cetnarowej — Cesarskiej (z wysokiemi głowami) — i Brunszwickiej (w niebieskie żyły) po 20 centów łut w. c. — Tudzież ☞ wszelkie Nasiona jarzynne.

W tym Handlu oprócz tego dostać można Nasion **Koniczyny czerwonej, białej,** po cenach targowych.

Listy przyjmują się frankowane.— Ekspedycyę zaręcza się natychmiastową. — Wypłatę przyjmuje się za pobraniem pocztowem (Post-Nachnahme). (312--6)T

Tylko 2 tal. w pr. kur. kosztuje jeden cały oryginalny Los (nie Promesa) na

losowanie pieniężne,

przez rząd potwierdzone i poręczone, którego ciągnienie rozpoczyna się **w dniu 16 kwietnia r. b.**, na którem tylko wygrane wyciągnięte będą, a to w kwocie:

2,317.700 mark.,

w tej główne wygrane są: 225.000, 125.000, 100.000, 50,000, 30.000, 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 4 po 4.000, 10 po 3.000, 77 po 2.000, 4 po 1.500, 4 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 105 po 200, 7906 po 100 i t. d.

Opłacone polecenia opatrzone remisami lub za zaliczką pocztową, nawet w najodleglejsze strony świata, będą szybko i tajemniczo wypełniane, a po ukończonem ciągnieniu przesyłane urzędowe wykazy wraz z wygranemi. (543-2-3)

Uprasza się adresować wprost do podpisanego:

A. Goldfarb,
Staatseffecten-Handlung
in Hamburg.

Promesy na Losy z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

15 Kwietnia r. b., ☞

wystawia i sprzedaje

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

W KRAKOWIE. (667-1-6) T

Promesy na Losy z r. 1864

z podpisem **J. C. Sothena,**

po 2 złr. 50 cent. wraz ze stemplem, których ciągnienie odbędzie się dnia 15 Kwietnia,

sprzedaje

J. Bartl w Krakowie.

(666-1-6)T

☞ Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Wielko-książęcy saski Zakład naukowy dla gospodarzy przy Uniwersytecie w Jenie.

Odczyty letniego półrocza 1868 rozpoczynają się

w Poniedziałek dnia 27 Kwietnia 1868.

Wiadomości udziela **Dyrekcya.**

(411--2)T ***Dr E. Stoeckhardt.***

☞ Wysprzedaż ☜

Zegarów i Zegarków po cenach fabrycznych

u *Ludwika Armatysa* w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej. (583-3-4)T

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. (768-1-)T

Ważne dla gospodarzy.

Z nadchodzącą wiosną mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych gospodarzy na poprawny przezemnie

siewnik szerokorzutny systemu Robilarda;

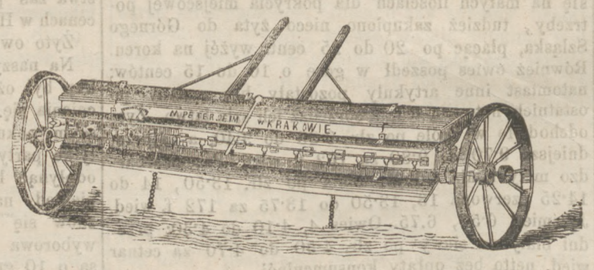

z tą korzyścią, że można nim siać zboża wszelkiego rodzaju, z jak najregularniejszym siewem, przyczem zaoszczędzając 15 — 20% w porównaniu do siewu ręcznego.

Równocześnie ośmielam się zwrócić jeszcze uwagę na **wszelkiego rodzaju maszyny,** których zamówienia przyjmując, zaręczam za najdokładniejszą robotę i najśpieszniejszą odstawę.

(434. 8-9)T. ***M. Peterseim.***

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów. Bazar Tapetów.

Nowo otworzony

Bazar Tapetów (Obić)

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój

wielki Skład najnowszych

francuskich i angielskich Obić papierowych

za rulon od **15 cent.** i wyżej. (316-8-24)

1 pokój około 12' w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej
1 „ „ „ „ z robotą szpalerową „ „ 9·— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.

☞ Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłaja się bezpłatnie.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Woda książęca Augusta Renarda w Paryżu.

Ta zaszczytnie znana woda do mycia, przywraca skórze jéj młodocianną świeżość, nadaje twarzy, szyi i rękom kolor jaskrawo biały, działa chłodząco i odświeżająco, jak żaden inny środek, oddala wszelkie wyrzuty skórne, piegi i zmarszczki, utrzymuje cerę twarzy i delikatną skórę do najpóźniejszych lat. (254-9-12) T

Tej tak ulubionej przez swoją trwałość wody można dostać we flaszkach po **84 cent.** wraz z objaśnieniem użycia

u Pana J. Bartla w Krakowie.

ŁAŹNIA PAROWA jest do sprzedania z wolnej ręki. — Bliższa wiadomość u właścicielki, Nr. 3 Gm. VII. (605-2-3)

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiej w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (409-3-)

Ekonom z dobremi świadectwami znajdzie od 24 Czerwca b. r. umieszczenie. Kawaler będzie miał pierwszeństwo. Zgłosić się pod adresem M. D. w Jodłowy poczta Brzostek. (573--3)T

Leśniczy, (537--2)T

egzaminowany, w średnim wieku, nieżonaty, tutejszokrajowy, mający praktykę w leśnictwie, potrzebnym jest od 24 Czerwca 1868 r. Zgłosić się listownie do właściciela w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko.

Dla Paryża i Londynu kupują

Brylanty, perły,

i starożytne złote i srebrne wyroby.

Guttentag & Comp.
Jubilerowie w **Wrocławiu,**
(527-2 7) Riemerzeile N. 9.

ESSENCYA z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (647-1-19)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, — we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW M. Herza

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ „Aussenseite des Zwettlhofes,

nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku dobrze zregulowanych zegarków, z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genews. Zegarki kieszonk. Męzkie

Srebrne cylindr. zegarki na 4 rubinach	10—12	zł
dto z brzeg. złot. i kopertą odskak.	13—14	„
dto cylindr. o 8 rubinach . . .	15—17	„
dto z podwójną kopertą . . .	15—17	„
dto ze szkiełkiem kryształow. .	15—17	„
dto kotwic. (Ankry) na 15 kamien.	16—19	„
dto z wytworną srebrną kopertą	20—23	„
dto z podwójną kopertą	18—22	„
dto wytworniejsze	24—28	„
dto ang. kotwic. ze szkłem kryszt.	19—25	„
dto „ dla armii z podw. kopertą	24—26	„
dto „ Remontoirs, nakręcające przy kółku	28--30	„
dto dto z podw. kopertą . .	35—40	„
dto dto z kryształ. szkłem .	30—36	„
dto dto dla armii	38—45	„
Złote cylindr., (złoto N 3), na 8 rubn.	30—36	„
dto ze złotą kopertą	37—40	„
dto kotwic. (Ankry) na 15 kam.	40—44	„
dto dto wytw. z złotą. kapslą	46—60	„
dto dto z podwójną kopertą .	55—58	„
dto dto z złotą kapslą 65, 70, 80, 90, 100, do	120	„
dto dto z kryształ. szkłem i złotą kapslą	60—75	„
dto „ Remont. z złotą kapslą	100—130	„
dto „ „ z podw. koprt.	130,—180	„

Zegarki damskie:

Srebrne cylind. z obw. złotą i odskak. k.	13—18	„
Złote „ na 8 rubinach.	27—30	„
dto „ emaliowane	31—36	„
dto „ ze złotą kapslą	36—40	„
dto „ emaliowane z dyament.	42—48	„
dto „ ze szkiełk. kryształow. .	42—45	„
dto „ z podw. kop. na 8 kam.	45 - 48	„
dto „ emaliowane z dyament,	58 65	„
dto kotwicowe (Ankry)	45—48	„
dto „ ze szkłem kryształ. . .	56 - 60	„
dto „ z podwójną kopertą . .	54—56	„
dto „ emaliowane z dyament.	70 - 80	„
dto Remontoiry	70, 80, 90—100	„
dto dto z podw. koper.	100, 110—130	„
Budziki po 5 złr., ze zegarem	7	„

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

Do nakręcania co dzień	złr. 9, 10,	11
dto „ 8 dni	złr. 16, 17, 18. 19, 20,	22
dto bijące godziny i pół godz.	złr. 30, 33,	35
dto dto kwadranse	złr. 48, 50.	55
Miesięczne Regulatory	28, 30,	32

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50

Reparacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe polecenia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, jak najakuratniej wykonywują się. (304-9-12)

Pastilles fortifiantes.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłem wzmacnianiu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej. i najkosztowniejszych materyałów są łatwe do strawienia, są bardzo do zalecenia bezkrwistym i słabym na nerwy. — W oryginalnych flakonach po 10 złr. za opłaconem nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austryi, w Wiedniu w aptece ***Józefa Weissa*** „zum Mohren,“ Tuchlauben 27. (303-7-12

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*